

# KURJER WILEŃSKI

## Potrzeby szerokich mas

Nie ma dziś w Polsce chyba ani jednego pisma politycznego, które by odważyło się napisać, że nie chce służyć potrzebom szerokich mas ludności, że dla niego ta sprawa jest obojętna. Najbardziej konserwatywne dzienniki, najbardziej reakcyjne hasła potrafią umieć jętnie drapować się w odpowiednio przedstawiony interes ogółu. Jest to zwykłe szalbierstwo.

Po stronie zawodowych trybunów ludu, walczących na ostre z konserwacją, też nie zawsze i nie wszystko jest w porządku. Tam szczerą jest niewątpliwie walka z reakcją społeczną, a więc stro na negatywna programu. Po stronie politycznej, po stronie wytycznych, jakże dużo jednak bywa demagogii i niezrozumienia istotnych potrzeb ludu.

Potrzeby szerokich mas. Ten frazes dotychczas na znacznej przestrzeni Państwa Polskiego nie ma treści. Są życzenia trybunów ludu, działaczy społecznych. Te życzenia jak pacierz za panią matką nauczona ludność gotowa jest powtórzyć, ale przecież lekcji nauczanej na pamięć nie można traktować narównie z dynamicznymi żądaniami szerokich warstw w innych społeczeństwach stojących na innym stopniu rozwoju niż nasza ludność wiejska Ziemi Wschodniej.

Parafrazując znane powiedzenie Wypiańskiego z „Wesela” można by powiedzieć, że i nasza ludność wiejska „dużo by już mogła mieć, gdyby ino chciała mieć” — gdyby umiała i wiedziała czego powinna mieć.

Jest wielu chętnych do nauczania ludności umiejętności chcenia. Poczynając od groźnej i smutnej pamięci agitatorów Hromady, a kończąc na najbardziej pozytywnej działalności agronomów powiatowych i różnego rodzaju inżynierów.

Krótki przegląd prac tych wszystkich powołanych i niepowołanych nauczycieli oraz znajomość tego do czego w tej chwili ludność wiejska naszych ziem jest przygotowana i psychicznie i pod względem kulturalnym, musi nas doprowadzić do następujących wniosków. Ludność wiejska u nas nie stoi jeszcze na takim poziomie, aby mogła z pożytkiem dla państwa odegrywać jakąś rolę polityczną samodzielną. Może być tylko najwyższym narzędziem w ręku innych, wskutek czego trzeba czuwać, aby to na terenie nie trafiło do rąk niepowołanych. Samo czuwanie jednak nie wystarczy, o ile nie będzie szła z nim w parze żadna działalność pozytywna, w kierunku przygotowania emancypacji politycznej ludności.

cznej ludności.

Istnieją tylko dwie drogi tej emancypacji. Żadna z nich pojedynczo do celu nie prowadzi, a tylko zastosowanie obu naraz może dać pożądaną wynik.

Droga pierwsza to jest nauka i wychowanie obywatelskie, do którego jest powołany przede wszystkim nauczyciel szkoły powszechnej.

Droga druga to nieskrepowany udział w samorządzie terytorialnym najniższego szczebla, samorządzie gminnym. Szkoła powszechna i cała działalność społeczna i kulturalno-oświatowa nauczycielstwa powinna być swego rodzaju przygotowaniem teoretycznym do służby obywatelskiej, a udział w samorządzie i organizacjach winien stanowić jakgdyby teren studiów praktycznych dalszy szczebel tej samej szkoły obywatelskiej.

Człowiek uczy się całe życie, a społeczeństwo uczy się całymi pokoleniami.

Praca nauczyciela szkoły powszechnej uzupełniona udziałem ludności w samorządzie z biegiem czasu musi przygotować emancypację, musi doprowadzić do zobywatelizowania najszerzych mas, o których tak często mówimy.

Jakie stąd płyną wnioski?

Przede wszystkim takie, że ci ludzie

i te organizacje, które dziś mają najłatwiejszy dostęp do szerokich mas ludności wiejskiej nie potrzebują i nie powinny prowadzić akcji politycznej w wielkim stylu, akcji, któraby miała decydować o pierwszoplanowych zagadnieniach polityki państwowej, ale przede wszystkim powinny zwrócić uwagę na te drogi, które w najbardziej naturalny sposób prowadzą do wychowania obywatelskiego najprzód na dobrego członka gromady, potem gminy, powiatu i wreszcie państwa.

Rozumiemy dobrze, że na tym odcinku pracy, mimo że wielkie znaczenie jej jest tak oczywiste, można napotkać wiele niezrozumienia, wiele przeszkód ze strony czynników reakcyjnych.

Z tymi czynnikami trzeba rozegrać walkę i z walki tej wyjść zwycięsko.

Wydaje mi się, że dziś nagromadziło się w Polsce już świadomych sił społecznych dość na to, aby o wyniku walki nie trzeba było wątpić.

I właśnie dlatego należy unikać szukania oparcia o siły, które jeszcze nie są świadome, i które wskutek tego nie mogą być użyte w walce politycznej bez posługiwania się w stosunku do nich metodą demagogii.

Piotr Lemiesz.

## Od jutra już:

**PISMO NASZE ZNACZNIE ZWIĘKSZY SWOJĄ OBJĘTOŚĆ. „KURJER WILEŃSKI” I „KURJER WILEŃSKO - NOWOGRÓDZKI” (mutacja „Kurjera Wileńskiego” kolportowana dotychczas wyłącznie na terenie woj. nowogródzkiego) połączą się w jedno wielkie pismo pod wspólną nazwą „KURJERA WILEŃSKIEGO”.**

**Dla zaznaczenia dokonanego połączenia w tytule pisma po wyrazie „Wileński” dodawać będziemy jeszcze przez szereg miesięcy wyrazy „wraz z Wileńsko-Nowogródzkim”.**

Osiągnięte dzięki temu zjednoczeniu oszczędności i udogodnienia techniczne pozwolą na znaczne wzbogacenie treści naszego pisma, a przede wszystkim spowodują, że wiadomości z terenu woj. nowogródzkiego, które dotychczas były umieszczane tylko w „Kurjerze Wileńsko - Nowogródzkim” będą czytane na łamach „Kurjera Wileńskiego” w całej Polsce i odwrotnie, że wiadomości, dotyczące miasta Wilna — tej naturalnej stolicy Ziemi Wschodniej, dotychczas pomijane w naszym wydaniu prowincjonalnym („Kurjerze Wileńsko - Nowogródzkim”) trafią do wszystkich naszych Czytelników w województwie nowogródzkim.

Ponadto rozporządzając od 1 stycznia 1937 znacznie większą ilością miejsca w numerze, będziemy mieli możność szerzej omawiać wydarzenia i potrzeby Nowogródczyzny. Dotychczas wiadomości te były słuchane tylko na ostatniej stronie „Kurjera Wileńsko - Nowogródzkiego” co

nie mogło być dogodnie ani dla Nowogródka, ani dla najlepiej rozwijających się na naszym terenie nowych centrów handlowo - przemysłowych Lidy i Baranowicz.

Jesteśmy pismem, które wśród swoich zadań informowania Czytelników o biegu życia na świecie stawia na pierwszym miejscu sprawę zapewnienia Ziemiom Wschodnim należytego udziału w życiu gospodarczym, politycznym, społecznym i kulturalnym Rzeczypospolitej. Ogrom pracy, jakiej wymaga od wszystkich mieszkańców tych ziem ich wspólna sprawa nie pozwala im dzielić się. Na odcinku informacyjnym nie pozwala na to, aby wilnianie nie wiedzieli, co się dzieje w Nowogródku, a nowogródzianie o tym, co się dzieje w Wilnie.

Decyzją połączenia obu pism chcemy przyczynić się do zjednoczenia, uzgodnienia i wzmocnienia wspólnych wysiłków.

### Fiński minister spraw zagranicznych złoży pierwszą wizytę w Moskwie

HELSINGFORS, (Pat). Jak donosi „Hufvuds tadsblad”, minister spraw zagranicznych Holsti złoży na początku roku przyszłego wizytę w Moskwie.

Pismo dowiadyuje się, że źródła oficjalne, iż rząd Finlandii pragnie zamianować w ten sposób decyzję podtrzymania przyjaznych stosunków z Sowietami i przedyskutować kwestie, wzgardzające zdrażnieniem stosunków.

Jest to pierwsza oficjalna wizyta fińskiego ministra spraw zagranicznych w Sowietach.

### Czang-Kai-Szek otrzymał miesiąc urlopu

SZANGHAI, (Pat). Urzędowo ogłoszono, że komitet wykonawczy udzielił Czang Kai Szekowi urlopu na miesiąc.

### W Andaluzji powstańcy posuwają się naprzód

SEWILLA, (Pat). Rozgłoszono powstanie dnia 29 bm. o godz. 20 donosi na skutek zwycięstwa wojsk narodowych na odcinku Teruel wojska rządowe cofają się, porzucając sprzęt wojenny.

Wojska powstańcze posuwają się w Andaluzji naprzód, dotychczas posunęły się o 60 km.

### Przybił rękę gwoździem drzwi kościelnych na znak protestu

RYGA (Pat) — Przed katedrą luteruską w Rydze wydarzył się niezwykle wypadek. Publiczność, wychodząca z katedry po nabożeństwie, zobaczyła mężczyznę, którego lewa ręka była przygwożdżona grubym 6-calowym gwoździem do dębowych drzwi katedry.

U stóp mężczyzny leżał młotek, a z przebitej ręki lała się krew. Mężczyzna, blady z upływu krwi, oświadczył otaczającą publiczność, iż jest inwalidą z wojny światowej nazwiskiem Asars i chciał w ten sposób zwrócić uwagę

świata na niebezpieczeństwo wojny.

Policeja umieściła Asarsa jako umysłowo chorego w szpitalu psychiatrycznym.

### Zastrzeliła na sali sądowej mordercę syna

NOWY JORK (Pat) — W m. Kentucky w sali sądowej rozegrał się niezwykle dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jaa Shepperda, oskarżonego o zamordowanie

### Nowy komisarz R. P. przybył do Gdańska

GDANSK, (Pat). Dnia 30 bm. o godz. 6.47 przybył tu pociągiem warszawskim Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku Chodacki, witany na dworcu przez szefów polskich urzędów w Gdańsku z ministrem Papee na czele.

### 10.000 cudzoziemców walczy w szeregach rządowych

LONDYN (Pat) — Publicysta lewicowy — Bailsford pisze na łamach „Star”, że brygada międzynarodowa, walcząca po stronie rządu madryckiego, liczy obecnie około 10 tysięcy ochotników Francuzów, Anglików i Rosjan

swego kolegi Harvey Cabbardo. Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu mordercę syna.



# 1935 NA ŚWIĘTA 1860 75 TYLKO „SZOPEN” PIWA I LEMONIADY

## Rada Naukowo - Lekarska przy ubezpieczalni społecznej

WARSZAWA, (Pat). Minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski zarządzeniem z dnia 23 grudnia 1936 r. powołał do życia radę naukowo-lekarską przy Zakładach Ubezpieczalni Społecznej.

Na powzięcie decyzji tej wpłynął przede wszystkim fakt, że leczenie ubezpieczeniowe obejmuje około 10 proc. ludności państwa, a za pewne znacznie wyższy procent ludności leczącej się, oraz fakt, że leczenie to rozporządza obciążeniami, jak na polskie stosunki budżetowe, oraz dużym aparatem leczącym kilka tysięcy lekarzy.

Istnieją więc wszelkie warunki po temu, by leczenie ubezpieczeniowe stało się jednym z najważniejszych czynników, w całokształcie państwowej służby zdrowia i dobrze spełniało ciążące na nim zadania. Nie może ono pracować oderwane od innych działów pokrewnych, bo ponosi w znacznej mierze odpowiedzialność za stan zdrowotny kraju, a co za tym idzie, za jego siłę obronną.

### ZADANIA RZĄDU.

Z założeń tych wynikają logicznie zadania nowej rady naukowo-lekarskiej, a więc nie tylko jej prace badawczo-sprawozdawcze, ale przede wszystkim praca twórcza, jak:

a) opracowywanie metod leczenia ubezpieczeniowego ze szczególnym uwzględnieniem chorób społecznych i zawodowych,

b) opracowywanie metod szeroko pojętej profilaktyki w zakresie ubezpieczeń społecznych,

c) opracowywanie zagadnienia koordynacji leczenia ubezpieczeniowego z akcją wszystkich innych systemów oraz akcją dokształcania lekarzy, pracujących lub mających w przyszłości pracować w ubezpieczeniach społecznych i zakładach medycyny społecznej.

### SKŁAD RADY NAUKOWO - LEKARSKIEJ.

odpowiadający zadaniom wyżej postawionym, określony jest przez ministra opieki społecznej po zasięgnięciu opinii najwybitniejszych znawców tych zagadnień.

Będzie ona miała w swym gronie:

5-ciu przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów,

3-ech delegatów instytucji ubezpieczeń społecznych,

delegata ministra spraw wojskowych, delegata naczelnej Izby lekarskiej, dyrektora departamentu służby zdrowia min. opieki społ. oraz

3-ech członków mianowanych przez ministra np. społ. z pośród lekarzy, których działalność zaznaczyła się wybitnie na polu medycyny społecznej.

To kolegium, posiadające wszelkie prawa swobodnej inicjatywy i prawo stawiania wniosków zarówno zakładom ubezpieczalni społecznych jak i bezpośrednio ministrowi opieki społ. będzie miało w przyszłości do swej dyspozycji INSTYTUT MEDYCYNY SPOŁECZNEJ, którego organizację we własnym zakresie określi i które

go pracami naukowo-praktycznymi będzie kierowało.

Należy spodziewać się, że powołanie do życia instytucji obciążonej dużą odpowiedzialnością, ale też wyposażonej w takie kompetencje, aby odpowiedzialności tej podołać, zostanie przyjęte zarówno przez uspołeczniony świat lekarski, jak i przez ogół ludności z zadowoleniem.

Nowa Rada Naukowo-Lekarska niewątpliwie będzie umiała nie tylko usunąć istniejące niedomagania w zakresie leczenia ubezpieczeniowego, ale też potrafić leczenie to posunąć naprzód w kierunku zgodnym z wymaganiami wiedzy lekarskiej i tymi koniecznościami państwa, którym ubezpieczenia służą.

## Recepcja noworoczna

Dorocznym zwyczajem p. wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniu 1-go stycznia 1937 r. będzie przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Rydza Smigłego i Rządu od duchowieństwa wszystkich wyznań, szefów władz cywilnych i sądowych, dowódców samodzielnych jednostek wojskowych, przedstawicieli samorządu m. Wilna, Uniwersytetu, organizacji i stowarzyszeń społecznych, naukowych, artystycznych, świata literackiego i dziennikarskiego, młodzieży akademickiej oraz przedstawicieli organizacji wojskowych. Recepcja noworoczna odbędzie się w górnych salonach pałacu Reprezentacyjnego RP. (Uniwersytecka 6—8) o godzinie 13-ej.

## Przemówienie Pana wojewody

W dniu 31 grudnia r. b. o godz. 18 m. 35 p. wojewoda wileński Ludwik Bociański przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej złoży życzenia noworoczne ludności ziemi wileńskiej i rodakom tej ziemi za granicą.

## Jutro mł. Kościałkowski wygłosi przez radio przemówienie

WARSZAWA (Pat) — Dnia 1 stycznia o godz. 20,52 przewodniczący ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym min. Zyndram Kościałkowski wygłosi przez radio przemówienie pt. „U progu nowego roku”.



## Ichtimentol

stosowany przy reumatyzmie  
uśmierza bóle i chroni przed  
zazębieniem oraz grypą.  
Do nabycia we wszystkich aptekach

## Spotkanie Nowego Roku w „PALAIS DE DANSE”

Daje 100 % zadowolenia i **million** niespodzianek, powiększony program artystyczny z udziałem humorysty Bonińskiego z teatru Nowości.

Od jutra wiele zmian, oraz nowy atrakcyjny program artystyczny na czele z fenomenalnym światowej sławy **duetem Albatros**, który był największą sensacją Londynu, Paryża, Berlina i Warszawy.

ZWYCZAJEM LAT UBIEGŁYCH  
RESTAURACJE

„ZACISZE”

Mickiewicza 25

URZĄDZAJĄ  
TRADYCYJNE  
TOWIARIANIE

„BUKIET”

Mickiewicza 7

NOWEGO ROKU

ATRAKCJE — NIESPODZIANKI — WESOŁA ZABAWA

Zamówienia na stoliki przyjmuje

DYREKCJA

## Zwłoki ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego złożone na wiejskim cmentarzu

BYDGOSZCZ (Pat) — Wczoraj późnym wieczorem przybyła do Bydgoszczy trumna ze zwłokami ś. p. prof. Leona Wyczółkowskiego. Trumnę umieszczono w miejscowej Farze.

Wczoraj przybył tu również jako reprezentant rządu wiceminister prof. Ujejski wraz z

dr. Sienkiewiczem z min. W. R. i OP.

W dniu dzisiejszym Bydgoszcz w podniosłym nastroju oddała ostatni hołd pamięci zmarłego mistrza.

O godz. 10-ej rozpoczęło się uroczyste na bożeństwo żałobne, celebrowane przez biskupa gnieźnieńskiego Łubitzę w asyście licznych duchowieństwa. Po egzekwacjach trumnę ze zwłokami wyniesiono na rynek Marszałka Piłsudskiego i złożono tam na artystycznie udekorowanym katafalku. Przed trumną stanął wiceminister Ujejski, biskup Łubitz, wicewojewoda poznański — Waliński, przedstawiciel wojewody pomorskiego, oraz reprezentanci miejscowych władz państwowych, wojskowych i samorządowych, delegacji Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy i Krakowa, Uniwersytetu Poznańskiego i Krakowskiego.

Przemówienie rozpoczął wiceminister Ujejski, rysując w pięknych słowach niepożyty twórczość i geniusz zmarłego mistrza.

W dalszym ciągu przemawiali prof. Jastrzębowski, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Wojnarski z A.S.P. z Krakowa, ks. dr. Dettlof imieniem Uniw. poznańskiego i krakowskiego, p. Nehring imieniem Tow. Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie i

przedstawiciel uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Listę mówców zamknął prezydent miasta Barciszewski, który w krótkich słowach podkreślił więzy, jakie łączyły zmarłego mistrza z umiłowaną przezeń ziemią bydgoską.

Po przemówieniach utworzył się kondukt żałobny, poprzedzany orkiestrą wojskową i prowadzony przez ks. biskupa Łubitzę. Za trumną postępowała wdowa, prowadzona przez prezydenta miasta Barciszewskiego i inż. Szulistawskiego, dalej przedstawiciel rządu wicemin. Ujejski, przedstawiciele władz miejscowych i organizacji oraz tłumy publiczności. Gdy kondukt żałobny doszedł do kościoła św. Trójcy na przedmieściach miasta, niesiona dotąd trumna na barkach, złożona została w samochodzie żałobnym, który odjechał na cmentarz we Wtelnie.

Zdążający z Bydgoszczy kondukt żałobny wiozący zwłoki ś. p. prof. Wyczółkowskiego po witali na granicy gminy Wtelno duchowieństwo i ludność powiatu bydgoskiego. Po zniesieniu z samochodu żałobnego trumny ze zwłokami, uformował się pochód żałobny, który po dążył na przepięknie położony nad jeziorem cmentarz we Wtelnie, gdzie złożono na wieczny spoczynek zwłoki zmarłego mistrza.

## Lawina pochłonięła dwie ofiary ludzkie

STANISŁAWÓW, (Pat). Rozpoczynająca się dopiero zima pochłonięła w Czarnohorze dwie ofiary ludzkie.

W kotle pod Howerlą w Czarnohorze wskutek nagłego ocieplenia się wczoraj o godz. 15 zeszyły dwie lawiny ośmio-metrowej grubości, które zagrzebały dwóch narciarzy, dra Lesława Chlipalskiego i studenta Andrzeja Steusinga, obu ze Lwowa.

W akcji ratunkowej, która trwała przez całą noc pod kierownictwem dra Majewskiego ze Lwowa, biorąc udział straż graniczna i robotnicy z tartaku w Worochcie. Dotychczas nie zdołano odkopać zaspanych narciarzy.

### SZCZEGÓŁY KATASTROFY POD HOWERŁĄ.

29 km około południa wyszła ze schroniska na Zanoślaku pod Howerlę wycieczka złożona z młodego lekarza dr. Bolesława Chlipalskiego, por. Tomaszewskiego, ucznia gimn. Andrzeja Steusinga, brata jego Jana, siostry panny Steusing i jeszcze jednej pani.

W schronisku zwrócono wycieczkę uwagę, że tajanie śniegu stwarza w tych stronach niebezpieczeństwo lawin, narciarze w drodze zorientowali się w trudności warunków i zawrócili obie panny do schroniska. W godzinę po powrocie pan wbiegł do schroniska Jan Steusing i opowiedział o wypadku, gdy czterech narciarzy znalazł się w kotle tuż pod Howerlą, ze szczytów górskich osunęła się lawina t. zw. gruntowa, która zwała się wprost na narciarzy. Jadący przodem por. Tomaszewski i starszy Steusing przejechali niebezpieczne miejsce, ale tuż za nimi zwały się masy śniegu porywając ich dwóch towarzyszy.

Tymczasem za pierwszą lawiną spadła wkrótce druga większa 8-metrowej grubości. Zawiadomiony o wypadku kierownik schroniska Czuczewicz zmobilizował natychmiast personel schroniska i gości w liczbie 10 osób i zaalarmował telefonicznie posterunek straży granicznej, który wysłał 17 ludzi. Oddział ratunkowy znalazł się na miejscu wypadku w 20 minut później.

Lawina pokryła ziemię na przestrzeni 200 metrów kwadratowych. Zaczęto kopać doły i sondować śnieg, znaleziono jednak tylko kijek narciarski. Prace ratunkowe trwały przez całą noc, ale bez skutku. Gdy sondowanie nie pomogło, zaczęto rozkopywanie lawiny t. zw. systemem szachownic, przez kopanie rowów.

Do godz. 15-ej na zwłoki obu nieszczęśliwych nie natknięto się.

Akcja postępuje powoli, gdyż śnieg jest zlodowaciały i twardy.

### PRZERWANIE PRAC.

O godz. 19:30 zaprzestano wszelkich robót nad odkopywaniem zaspanych przez lawinę narciarzy lwowskich — dra Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga, ze względu na bardzo silny wicher, dotkliwy mróz i ciemność, które utrudniały akcję ratunkową. Prace będą podjęte jutro o świcie.

## Francja znosi karne kolonie

PARYŻ, (Pat). Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministerstwa sprawiedliwości projekt ustawy o robotach przymusowych dla skazańców. W motywach do projektu, które ogłoszono, minister stwierdza, że system t. zw. kolonii kar nych zawiódł zupełnie i wobec tego należy go porzucić, ustanawiając dla skazańców roboty przymusowe w więzieniach.

Zamknięcie celkowe, według projektu ma

trwać najwyżej trzy lata, po czym więźniowie mają odbywać karę przy robotach odbywanych wspólnie, a jedynie na noc podlegać będą zamknięciu.

Kolonia karna w Gujanie zostaje zniesiona, nowych więźniów wysłać się do tej kolonii już nie będzie. Projekt przewiduje szerokie stosowanie zwolnień przedterminowych.



# Skandynawska fala kultury energetycznej

Wileńszczyzna ze swą gęstą siecią rzek i jezior, tak jak Pomorze polskie, posiadając wielkie zasoby sił wodnych, — naturalne i bezcenne bogactwo kraju, rozporządza możliwością oparcia swego dobrobytu przyszłości, przede wszystkim na energetycznej i komunikacyjnej eksploatacji swych wód śródlądowych.

Bo czyż może być coś więcej racjonalnego, ekonomicznego. **Próżnujące, a często też niszczyielskie — rzeki ujarzmieć i zaprząć do pracy nad odbudową kraju** — ujmując ich naturalne, potężne i nigdy nie do wyczerpania zasoby sił; do wykonania im oddać wielkie i odpowiedzialne zadanie przyspieszenia uprzedzającego myślenia kraju; ulżyć swej pracy własnej — i w ten sposób, ziemię północno-wschodniej Polski uwolnić wreszcie ze szponów nędzy, kończąc raz na zawsze z marną roślinnością.

Zwlekać z użyciem tak radykalnych, oszczędnych środków, znaczyłoby — stać na miejscu i dreptać. Dreptać tak jak jak dotychczas jeszcze drepaliśmy na tym odcinku gospodarki narodowej i jak jeszcze dotychczas pozostajemy na dal daleko w tyle poza takimi państwami, jak Norwegia, Szwecja, czy też Francja. **Zwlekać — nie warto i nie wolno.**

Jednak wiemy, że do ostatnich lat zasoby sił wodnych podkarpackich dopływów Wisły i Dniestru nie były eksploatowane. Jeżeli zaś na Pomorzu i Wileńszczyźnie sprawa ta ruszyła z miejsca, — to są dopiero pierwsze początki eksploatacji sił wodnych na większą skalę.

Norwegia, kraj najbogatszy w zasoby sił wodnych, z korzyścią wielką eksploatuje swe 18 milionów koni mechanicznych — tak samo jak Szwecja — swe 9 milionów. Zużywa przemysł norweski aż 850.000 kw. Również kultura energetyczna Finlandii osiągnęła zupełnie zadawalający poziom. W państwach Skandynawii pracują rządowe hydroelektrownie, jak np. szwedzkie w Trolhätton, Porjus i Motala produkujące około 25% całej ilości roboczej siły energetycznej Szwecji i pokrywające całkowicie zapotrzebowanie zelektryfikowanych linii kolejowych, bądź eksploatowane przez zarządy miast lub też spółkowe — z udziałem państwa, samorządu i osób prywatnych. W Norwegii natomiast większość zakładów stanowi własność prywatną, a 25% — zarządów miast.

Praca rzek — już w wielu państwach,

wach, dzięki przedsiębiorczości swych obywateli, dała dobrobyt, siły ekonomiczne a tym samym i polityczne. Skandynawska fala kultury energetycznej zruszyła już z martwego punktu sprawę elektryfikacji Łotwy. Dzień 1 sierpnia 1936 r., dzień decyzji zbudowania hydroelektrowni na Dźwinie, wydania specjalnej ustawy i zawarcia lotewsko-szwedzkiej umowy energetyczno-budowlanej słusznie uważany jest przez Łotwę za początek nowej epoki w życiu gospodarczym kraju. (por. w „Kurjerze Wileńskim” z dn. 28 listopada ub. r.).

A Łotwa, to przecież prawie to samo, co jedno województwo wileńskie — którego dzisiejszy obszar, chociaż jest terytorialnie mniejszy od państwa lotewskiego, jednakże gęstością zaludnienia omal że dorównuje. I dziwić się należy, że ta właśnie Łotwa, politycznie tak młode państwo, które w porównaniu z Polską **możnaby nazwać podłotkiem politycznym** — wyprzedziła Wileńszczyznę w wyścigu pracy na polu gospodarki energetycznej — przemysłowej, rozwiązując swój problem elektryfikacji kraju przez budowę hydroelektrowni w Kegums na Dźwinie.

Ciekawe, czy dlatego, że Łotysz jest może bardziej przedsiębiorczym od kresowiaka wileńskiego, — udało się Łotwie wyrwać nam ze startu na tym odcinku gospodarki i pozostawić nas w tyle: czy też nie jest tak źle — i możnaby to wytłumaczyć tym, że skandynawska fala wysokiej kultury energetycznej

uderzyła wprawdzie w Łotwę jako kraj bez pośrednio sąsiadujący.

Skończyła jednak ta fala skandynawska — już mija Łotwę, to czekać jej należy na ziemiach północno - wschodniej Polski. Może nawet już tu postępuje — może te coraz częściej wylaniające się projekty hydroelektryfikacji: te Szyłany, okręgowa hydroelektrownia brasławska, problem elektryfikacji przemysłu ludzkiego i inne, — to już pierwsze objawy działania tej fali. Może. A gdy znów mocniej raz po raz uderzy — o nasze ziemie północno - wschodnie, niewątpliwie przyczyni się do powszechnej i należytej oceny wartości elektryfikacji kraju dla wzmocnienia sił gospodarczych i obronnych. Kultura energetyczna Skandynawii ruszyła z martwego punktu hydroelektryfikację Łotwy. Teraz kolej na północno - wschodnią Polskę.

Problem staje się szczególnie aktualny, wobec pierwszych objawów poprawy koniunktury gospodarczej świata — i wydania przez rząd polski ustawy o pieraniu nowopowstających zakładów przemysłowych i komunikacyjnych na ziemiach wschodnich. — Wierzymy, że już teraz, przy tak sprzyjających warunkach, aktywizacja życia gospodarczego, oparta o pracę wód śródlądowych — oraz ich eksploatację w celach komunikacyjnych, wreszcie nastąpi, dając Polsce północno - wschodniej należny jej dobrobyt.

M. WYKOWSKI.



Most Złotej Bramy pod San Francisco.

## „Choinki” w Rosji Sowieckiej

W pojęciu większości społeczeństwa polskiego poza wschodnimi granicami naszego państwa rozpoczyna się zupełnie odrębny świat, w którym jeśli i są jeszcze jakieś stare przyzwyczajenia i obyczaje — to z każdym dniem zanikają one coraz bardziej i niebawem nie pozostawiają po sobie ani śladu. To też wielu czytelników zdziwi się zapewne, gdy się dowiedzie, że w ZSRR, nie udało się wykreślić pięknego chrześcijańskiego zwyczaju ubierania choinek w okresie świąt Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten do dziś siejszego dnia utrzymał się wśród wszystkich warstw społeczeństwa sowieckiego i chociaż komuniści oficjalnie związują go z dniem Nowego Roku, to jednak dla szerokich mas stanowi on niewątpliwie kontynuację starej tradycji i dla nich jest zapewne jednym z nie liczących, dozwolonych wyrazów tęsknoty do dawnych wierzeń, zwyczajów i „przesądów religijnych”.

W jednym z ostatnich numerów „Izwestij” (nr. 287) zamieszczono fotografię choinki, przystrojonej licznymi błyskotkami i zabawkami w otoczeniu dzieci z następującym podpisem: „Stołica Związku, Moskwa, przygotowuje się do spotkania nowego, 1937 roku (już w pierwszych dniach grudnia? czy nie za wcześnie? chyba raczej do Świąt Bożego Narodzenia? — uwaga nasza. Z.). W sklepach i na placach rynkowych panuje przedświąteczne ożywienie. Wielki jest zwłaszcza popyt na choinkowe zabawki. W ciągu ostatnich czterech dni (5—9 grudnia) w centralnym „uniwersum” sprzedano zabawek na choinkę więcej niż na 100 tysięcy rubli.

W jednym z poprzednich numerów tegoż pisma (nr. 185) czytamy następującą informację z Kijowa, datowaną w dn. 7 grudnia: „Sklepy, sprzedające zabawki na choinkę zatłoczone są dziećmi. Ale wybór zabawek jest bardzo mały, a wykonanie — niedobre. Ceny ich zaś są niewspółmiernie wysokie. Tak więc wielki „died moroz” (św. Mikołaj? — Z.) kosztuje 26 rubli. Mniejsze „dziady mrozy” sprzedają się po 10 rb. 10 kop. Tańszych „dziadów” nie ma w kijowskich magazynach. Zwykle sosnowe szyszki, wymalowane na jeden kolor kosztują po 60 kop. Kilka lśniących kulek i małe paciorki, nazywane „dumnie”, „girlandą”, cenione są 2 rb. 60 kop. Papierowe ciastka sprzedaje się po 1 rb. 10 kop. — prawie trzy razy drożej od prawdziwych! W ten sposób, aby skromnie ubrać niewielką choinkę, trzeba wydać 70 — 80 rubli.”

Z-i.

## Litwa z okien wagonu

„Litwa z okien wagonu” — to nie znaczy jeszcze, że autor ani razu nie wysiadł tam z pociągu. Chodzi tylko o podkreślenie powierzchowności obserwacji. W ciągu krótkiego pobytu w Litwie widziałem akurat tyle, ile można było zobaczyć, nie przeprowadzając żadnych specjalnych badań, nie czyniąc wywiadów z osobami ze świecznika i nie nurzając się w statystykach. To też nie chciałem, aby jakikolwiek czytelnik podał mi do tych wrażeń z wymaganiami, jakie się stawia traktatowi ekonomicznemu. Niemniej uważam, że warto je spisać, zważywszy, że dzięki stosunkom politycznym podróż taka jest równie egzotyczna, jak wędrówka d-ra Korbiewicza-Kilometra. Znajomość Litwy u nas jest znikoma i ogranicza się do szerszej liczby wiadomości gospodarczych i politycznych; z drugiej strony znaczny odłam naszego społeczeństwa wyczerpuje zainteresowanie sąsiednim krajem dowcipnym parodjowaniem litewskiego języka przez dodawanie końcówek „-as” do wyrazów polskich. Wreszcie Polacy z Litwy, którzy mogliby nam o niej opowiedzieć, milczą, sądząc, że są to rzeczy znane. Oczywiście felieton mój nie uzupełni tej luki w naszym

wykształceniu i nie ma pretensji nawet do tego.

Zacznijmy od oficjalnej mapy Litwy, umieszczonej wszędzie na dworcach i w wagonach kolejowych. Trzeba się do jej widoku przyzwyczaić. Południowo-wschodnia granica państwa przebiega mniej więcej od Raczek przez Sokółkę, Mosty, Niemen, Wołożyn, Prudy, Miadzioł i Brasław. Teren „okupowany przez Polskę” jest oznaczony odpowiednim napisem. Niezwykły dla nas jest widok zaokrąglonej republiki Litewskiej i dziwnie wysubtelnił się północnego krańca Polski.

Poza tą mapą wagony nie przedstawiają specjalnie ciekawego widoku. Są to przeważnie potężne zaśnieżone, chociaż i w nich zdarzają się pasażerowie dżentelmeni, którzy nie zdejmują rękawiczek, a wchodząc do przedziału mówią wszystkim pasażerom „labas” (dzień dobry). Można by nawet zarzykować twierdzenie, że ludzie grzeczni przeważają, zwłaszcza wśród służby kolejowej. Zdarza się, że żandarm kolejowy przeprowadza do wnętrza dworca po

dróznego, który zapomniał w wagonie swój bilet i nie ma go przy sobie. (Niech bym tak w Wilnie zgubił bilet — skończyłbym w dworcowym komisariacie). Zdarza się, że żandarm pomaga starszej pani nosić walizki. Raz zresztą widziałem wypadek, który ładnie oświetlił społeczeństwo ludności. Pociąg jest o jakieś pół kilometra od małej stacji i podróżni widzą, że wzdłuż toru biegnie rodzina: ojciec, matka i małe dziecko. Biegący chcą zdążyć na pociąg i wysypują resztkę powietrza z płuc. Na stacji wyskakują z pociągu paru ludzi, biegną na spotkanie spóźnionym pasażerem, jeden łapie na ręce dziecko, drugi zabiera koszyk, a zawiadowca stacji sprzedając bilet zdyszanemu ojcu, komunikuje, że szkoda serca na takie bieganie, że on by jeszcze minutę poczekał. Obawiam się, że u nas jedynym objawem zainteresowania biegiem byłoby zakłady: zdążyć, czy nie zdążyć. No i pociąg dla takiego powodu napewno by minuty nie czekał.

Dosyć niezachęcające są rozkłady kolejowe. Jeżeli się nie jedzie motorówką, tylko pociągiem, może się zdarzyć, że 180 km. przebywa się w ciągu siedmiu godzin. Długie postoje, albo manewry osobowych pociągów na stacjach mogą odebrać chęć podróży i wywołać ostre przekleństwa. Wyjątek stanowią pociągi kurortowe, które w tegorocznym sezonie letnim zostały wprowadzone na linię Kowno — Kretynga i kursowały raz na tydzień. Pociągi te woziły z Kow

na do Połagi amatorów niedzielnych week-endów i były prawie zawsze wypełnione po brzegi. Wielkie, wygodne autobusy pocztowe, o przeszło czterdzieści miejscach (karoserie wyrabiane w Kownie) woziły wycieczkowiczów z Kretyngi do Połagi do późnej nocy i mimo to do złudzenia przypominały beczki ze śledziami. Otóż jeżeli ktoś zrezygnował z podróży wygodnej tylko dlatego, żeby mieć podróż krótszą, to mógł sobie takim „kurortinismem” w sobotę wieczorem jechać. Równie nieprzyjemną cechą rozkładów kolejowych jest brak całego szeregu potrzebnych połączeń. Jeśli się jedzie z Dyneburga do Kłajpedy pociągiem dziennym, to od szóstej pp. do trzeciej rano czeka się na pociąg w Szawlach. Ten przydługi postój może być nie zbyt urozmaicony, gdyż Szawle, chociaż stanowiąc może największy w Litwie węzeł kolejowy i są trzecim z rzędu co do wielkości miastem, dają turyście atrakcyjność bardzo niewielką. Ładny kościół, dwa kina, klub i muzeum etnograficzne, którego zresztą wieczorem zwiedzać nie można.

Dalsza część tej linii: Szawle — Kretynga stanowi dorobek kolejnictwa litewskiego i została zbudowana częściowo przez rząd litewski bezpośrednio, częściowo zaś przez przedsiębiorstwo duńskie. Propaganda państwa przejawia się tutaj między innymi w tym, że na większych stacjach, oprócz ładnie urządzonych kwietników, widnieją ułożone z kamieni wielkie mozaiki, przed-



# Szczegóły katastrofy lotniczej pod Rawą Ruską

## KONTAKT PILOTA Z LOTNISKIEM WE LWOWIE.

Do Warszawy przybyli już ranni pasażerowie samolotu komunikacyjnego, który rozbił się pod Rawą Ruską. Okazuje się z opowiadań o przebiegu katastrofy, że spowodowana została ona fatalnym zbiegiem okoliczności. Pilot, radjo-mechanik oraz kierownictwo lotniska we Lwowie, które stałe wiedziało co się dzieje na pokładzie samolotu i do pewnego stopnia kierowało nim, zrobili co do nich należało. Oczywiście nie dokładnie ocenili wszystkie szczegóły lotu, bezpośrednio przyczyny katastrofy będzie można dopiero po ogłoszeniu wyników komisji śledczej, obecnie jednak można już ogólnie przedstawić cały przebieg tragicznego lotu.

## MASZYNA RÓWNO POTOCZYŁA SIĘ.

Start samolotu ze Lwowa, który miał nastąpić o godz. 8.30 został wstrzymany wobec złej pogody na trasie do Warszawy. Gdy jednak nad lotniska na Okęciu poczęła ustępować mgła

kierownictwo lotniska we Lwowie powiadomiło o tym radiotelegraficznie naznaczonego startu na godzinę 10.30, a więc z 2 godzinnym opóźnieniem. Maszyna równo potoczyła się po lotnisku i lekko wzniosła się w powietrze mimo wypełnienia wszystkich miejsc przez pasażerów wracających ze świąt do Warszawy. Nie nie wróżyło, że za chwilę rozegra się tragedia.

## MGŁA I OBMARZANIE STERÓW.

Mokra mgła ochłodzona na skrzydłach i sterach szybko przecinających powietrze, poczęła obmarzać stery po niewielu minutach lotu. Pilot odczuł, że stery chodzą coraz ciężiej. Zdecydował, że należy lądować bezwzględnie zanim stery zupełnie odmówią posłuszeństwa. O obmarzaniu sterów zadepeszył w tej chwili do Lwowa, prosząc o wskazanie najlepszych terenów do lądowania w okolicy, nad którą się znajdował. Takie tereny są zbierane na całej trasie samolotów pasażerskich aby w razie potrzeby pilot nie był zmuszony do szukania przygodnego

go terenu, może kryjącego niespodzianki w postaci brzozy i wyrw w ziemi.

Port w Skulowie pod Lwowem odelegrafował natychmiast, że najbliższe pola dogodne do lądowania znajdują się koło Susiec. Wymiana depesz trwała czas bardzo krótki, pilot wiedział już gdzie powinien lądować.

## ZAPIĘCIE PASÓW.

W kabine przygotowano wszystko na wypadek przymusowego lądowania. Gdy pilot zameldował o obmarzaniu sterów wiceprezidentowi „Lotu” inż. Krzyżkowskiemu, lecącemu w kabine pasażerskiej, ten natychmiast poinformował pasażerów o bliskim lądowaniu polowym i polecił zapięcie pasów bezpieczeństwa.

W kabine pasażerskiej nastąpiła krótka chwila napiętego oczekiwania, większość pasażerów zdawała sobie sprawę z trudności lądowania polowego na szybkiej maszynie mającej częściowo zablokowane stery lodem.

## UDERZENIE O ZIEMIĘ.

Pilot normalnie poczęł podchodzić do lądowania pragnąc uścisnąć na szerokim, gładkim polu pokrytym ozimną ale prawdopodobnie przez szkodziły mu w tym ciężko działające stery. Z niewielkiej wysokości samolot obsunął się i uderzył o ziemię. Skrzydło zostało strząskane, kabina pasażerska, która uderzyła nieco bokiem rozpadła się na dwie części. Zbiornik benzyny znajdujący się w skrzydle pękł, a benzyna za palila się.

Ponieważ zbiornik benzyny znajduje się z boku, poza kabiną, płomienie stopniowo tylko ogarniały szczątki samolotu. Pasażerowie kontuzjowani lub ranni zdolali wydostać się na zewnątrz kabiny. Pozostali w niej tylko dwaj zabici, a może tylko ogłuszeni pasażerowie Łoś i Zimmerman. Zwłoki ich zostały zwęglone.

## POMOC.

Na miejsce katastrofy pierwsi przybiegli mieszkańcy pobliskiej wsi Łuszeków. Zaraz też przybył miejscowy nauczyciel Boraczek, sołtys, policja, najechała miejscowa straż pożarna. Również niedługo przybył lekarz oraz starosta z Tomaszowa.

Ludność z poświęceniem ratowała pasażerów i usiłowała gasić płonący samolot. Rannym i kontuzjonowanym udzielono wszelkiej pomocy na jaką było stać na miejscu. Ciężiej rannych: Fronca, Jonikasa, Krzyżkowskiego oraz kontuzjonowanych p. Łyczkowską, Ryniewicza i Kulczyckiego odwieziono autem do szpitala w Tomaszowie, pozostali furmankami do stacji kolejowej.

Jak już wczoraj donosiliśmy Fronca zmarł.

## Okręt z podarkami na gwiazdkę

Co rok wyrusza z portu nowojorskiego okręt nadawany podarkami na gwiazdkę, która przesyła do Europy swoim krewnym i rodzinom emigranci. W tym roku ilościowo i jakościowo zawartość okrętu „gwiazdkowego” prze-

Artysta malarz teatrów miejskich

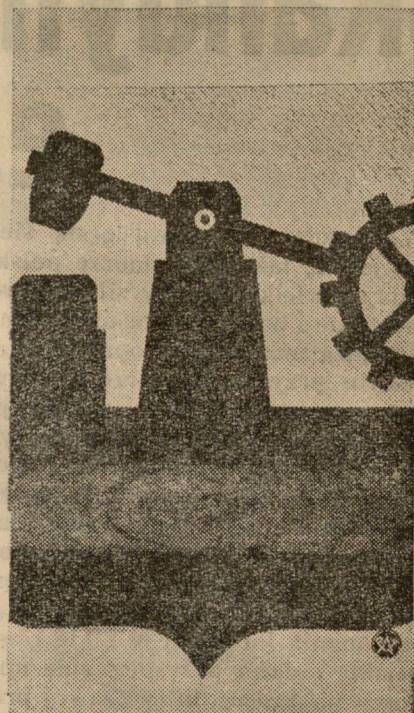
**W. MAKOLNIK**

PROJEKTY WNĘTRZ

(mieszkanie, biura, sklepy i t. d.)

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

## Nowy herb Katowic



Rada Miejska miasta Katowic zdecydowała sprawę nowego herbu swego miasta. Reprodukowany przez nas herb przedstawia na złotym tle urządzenie młotowni z zębaltym kołem z prawej strony i kowadłem z lewej. Fundament młotowni tworzy belka koloru brunatnego. Pod belką znajduje się pas koloru niebieskiego, symbolizujący historyczny młot wodny, jaki niegdyś znajdował się w kuźni gmin Bogucickiej, do której Katowice w początkach swego istnienia należały, oraz rzeczkę Rawę, płynącą przez Katowice.

## Dom Pirandella muzeum narodowym

Akademia włoska do której najwybitniejszych członków należał Pirandello, otrzymała hojny dar od bogatego właściciela winnic z Sycylii, signore Pancamo. Nadesłał on do Akademii list, w którym oświadcza, iż znajdujący się w jego posiadaniu dom w Girgenti, w którym urodził się Pirandello, ofiaruje na własność Akademii. Akademia przyjęła ten dar i postanowiła dom obrócić na muzeum narodowe im. Pirandella, w którym będą przechowywane wszystkie pamiątki i rękopisy po zmarłym pisarzu.

## Artystów Domasławskiego i Dembowskiego skarży szatniarka o przywłaszczenie kaucji

Wczorajszy „Goniec Warszawski” donosił:

W sądzie okręgowym w Warszawie odbywa się proces aktora Mariana Domasławskiego, oraz współwłaściciela operetki na ul. Chłodnej 49, Kazimierza Dembowskiego, oskarżonych o przywłaszczenie kaucji w wysokości około 7000 złotych.

Domasławski i Dembowski, zamieszkalujący teatr, przyjęli w charakterze szatniarki niejaką Marię Cepenszową, od której pobrali początkowo 4000 złotych, a następnie jeszcze kilka

drobniejszych kwot. Teatr splajtował, a gdy szatniarka chciała odebrać swoje pieniądze, oświadczyła jej, że kasa jest pusta i że swojej należnością musi poczekać. Cepenszowa wniosła skargę do prokuratora.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, utrzymując, że pretensja szatniarki posiada charakter cywilny i sprawa nie nadaje się do rozpoznania przez sąd karny. Pieniądże wpłacone przez szatniarkę nie były bowiem kaucją, a zwykłą pożyczką na prowadzenie operetki.

## Proces „Tygodnia Robotnika”

W czasopiśmie „Tydzień Robotnika” ukazała się wzmianka p. t. „Łajdackie metody”, po mawiająca opiekuna społecznego z Żyrardowa, 70-letniego Dzikiewicza o sfalszowanie poświadczenia. Z notatki tej wynikało, że do Dzikiewicza zgłosiła się 90-letnia starszka, Genowefa Dzierżba, z prośbą o napisanie podania do zarządu m. Żyrardowa o zasiłek. Dzikiewicz miał samowolnie wpisać do podania zdanie, oskarżając działaczkę PPS, Tomaszewską o wyłudzenie 1000000 od bezrobotnych i starców. Tomaszewska miała wyłudzić od Dzierżby drobną kwotę, rzekomo na koszt wyjazdu do Warszawy w sprawie jej emerytury. Zarząd miasta przesłał podanie Dzierżby do policji, która wszczęła przeciw Tomaszewskiej dochodzenie. Śledztwo przeciw

Tomaszewskiej umorzono, ponieważ okazało się, że pieniądze od Dzierżby na wyjazd delegacji do Warszawy brał niejaki Kaczerowski. Dzikiewicz poczuł się dotknięty cytowaną wzmianką i wytoczył sprawę o zniesławienie redaktorowi odpowiedzialnemu „Tygodnia Robotnika” Mitzi nerowi. Sprawa toczyła się przed Sądem Okręgowym.

Sąd przesłuchał kilku świadków, między in. burmistrza m. Żyrardowa Orlika, który zeznał, że rozmawiał z Dzierżbą i to co ona mówiła pokrywa się z treścią pisanego ręką Dzikiewicza podania.

Ponieważ oskarżony nie przeprowadził do wotum prawdy, Sąd skazał go na 2 tygodnie aresztu.

## 10 skazanych w procesie o zajścia w Ostrowiu-Tuligowskim

Odbyła się rozprawa karna Sądu Okręgowego w Samborze na sesji wyjazdowej w Rudkach — przeciwko dalszym 14 oskarżonym o występki z art. 162 i 163 KK., popełniony przez to, że dnia 1 lipca br. w Ostrowiu Tuligowskim brali udział w zbiegowisku, które następnie doprowadziło do przestępstwa.

Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący trzech oskarżonych na kary więzienia po 10 miesięcy, dwóch na kary więzienia po 7 mies., dwóch po 6 mies., trzech na karę aresztu po 4 miesiące. Jeden oskarżony został uwolniony, zaś przeciwko pozostałym trzem oskarżonym wytoczone będą odrębne postępowanie sądowe.

stawiające Pogoń lub znane „stupy Gedymina”. Czy to odnosi odpowiedni skutek, tego już nie wiem.

Bardziej zaniedbana jest linia Kowno — Jewje. Stare rosyjskie budynki stacyjne nie robią przyjemnego wrażenia. Duży dworzec w Koszedarach jest wprawdzie porządnie utrzymany, ale robi wrażenie fabryki zamienionej na mały warsztat. Stacja Koszedy już nie jest ważnym węzłem, tylko zwyczajną stacją, obsługującą niewielkie miasteczko. Niedaleko Kowna silnie zaznacza się ruch podmiejski, wsiada dużo uczącej się młodzieży, robotników, urzędników. Odczuwamy bliskość wielkiego miasta.

## KOWNO.

Jeśli chodzi o liczby bezwzględne, to Kowno wielkim miastem nie jest. Podług otrzymanych przeze mnie pantoflowych informacji, posiada około 120 czy 130 tys. mieszkańców. (Dokładną liczbę nie rozporządzam, gdyż jedyne ogólne wydawnictwo statystyczne „Visie Lietuva” nie mogłem znaleźć). Jest zapewne mniejsze tylko od Poznania, Krakowa i Wilna, ale i od Częstochowy. Posiada jednak w wysokim stopniu to, co można by nazwać charakterem wielkiego miasta. Posiada wielkie nowoczesne gmachy, gładkie jezdnie, do których nadaremnie tęsknimy. W Wilnie, ma dużo ładnych samochodów, nowe autobusy (ma także i stare, podobne do wileńskich Arbonów) i, co może

najważniejsze, widoczny w nim jest ruch budowlany i dość żywa działalność w kierunku postawienia miasta na poziomie europejskim. Ulice są asfaltowane, na miejscu małowartościowych ruderek stawia się efektowne konstrukcje, na przedmieściach są wytknięte nowe ulice.

Oczywiście nie całe miasto robi wrażenie „kawalka Europy”. Poza główne „Laisves Aleja” (Aleja Wolności), która prawie cała jest już unowocześniona, zwłaszcza jeżeli chodzi o witryny sklepów, nierzadko można zobaczyć obok nowoczesnego modern gmachu parterową chałupkę koloru np. zielonego z prześlicznymi filigranowymi ozdóbkami. Elegancka opływała limuzyna, sunąc cichutko po asfalcie, może dogonić budę hyla, czyszczącego miasto czymś w rodzaju olbrzymiej siatki do łapania owadów. Kontrasty te jednak nie pozostawiają wątpliwości co do kierunku rozwoju miasta. Wiemy, że na placu zostanie raczej limuzyna. Nie od razu zbudowano Kraków. Nie ma powodu, dla którego Kowno miałyby się zbudować od razu.

Pytałem pewnego tubylca, skąd Litwa ma tyle pieniędzy do włożenia w wielkie inwestycje miejskie. Czy małe państwo może wytrzymać taki ciężar, jakim jest gwałtowne posunięcie naprzód rozwoju stolicy? Odpowiedział mi, że nie wie, jakie właściwie mają być wydatki. Na wojsko wydaje się bardzo mało, czyli to, co normalnie przylacza budżet współczesnego państwa, w tym

wypadku nie gra roli. Normalne wydatki państwowe jednak obciążają Litwę niemniej, niż inne państwa. Budżet państwa, wynoszący ogółem 284 miliony litów, wojsko obciąża kwotą 75 milionów, czyli pochłania przeszło czwartą jego część. Pytanie moje pozostało właściwie bez odpowiedzi.

Państwowy teatr w Kownie korzysta z tego niewątpliwego przywileju, że jest jedynym stałym teatrem w Litwie. Możliwe, że są jakieś teatry w Kłajpedzie, ale jest to daleko i po niemiecku. Teatr w Kownie daje przedstawienia dramatyczne i operowe. Złazszcza na operę trzeba zamawiać bilety na parę tygodni przed terminem, gdyż w dniu przedstawienia teatr z reguły jest wyprzedany. Opera jest w dobrym gatunku i w wyprzedaniu biletów ostatecznie nie ma nic dziwnego, jednak sam fakt niewątpliwie mógłby poolehcać nerwy polskich dyrektorów teatralnych. Przyjemne jest stanowisko monopolisty? Co?

Nie należy pomijać milczeniem i bar dziej ujemnych, a rzucających się w oczy fragmentów stolicy. Wyraźnie nie poważne wrażenie na przybyszu robią policjanci. Są bardzo grzeczni i uczynni, przynajmniej ci, co stoją na ulicy, ale wygląd zwłaszcza policjanta konnego nie przejmuję szacunkiem, odpowiadającym godności stróża porządku. Nie bieskie mundury ze złotymi epoletami, czerwone kolturze, wysokie czerwono niebieskie czapki z wielką złotą gwiazdą i rozczapierzoną białą kiltką, buty z

ostrogami i krzywa szabla — wszystko to przypomina królestwo Meranii. Jeszcze jeden brak, tym razem bez winy władz: miasto jest ładne, ma piękne ulice, gmachy i widoki, a nigdzie nie ma ładnych, nie mówiąc już o artystycznych, zdjęć, ani albumów z widokami. Nie ma też mowy o tym, żeby gdziekolwiek można było dostać plan miasta. A przecie i w Kownie można zabłądzić, zwłaszcza, jak się nie zna języka.

Z tą nieznaną mością języka zdarzył mi się dziwny wypadek. Jadłem obiad w jakiejś dość porządnej restauracyji. Po rozumiewałem się z kelnerką językiem rosyjskim w miarę możliwości swoich i kelnerki (dość nikłych). Ponadto pokazywałem palcem na karcie. Zupełnie brałem dobrze. Krem wybrałem doskonałe. Za to t. zw. drugie danie wypadło fatalnie. Jakiś preparat z kartofli, przypominający watę, wewnątrz jakiś inny preparat, przypominający... mniejsza o to. Zdławilem to, bo byłem głodny, i wyszedłem przeklinając. I oto tegoż dnia wieczorem szedłem z jednym z kowieńskich Polaków. Zaprosił mnie na kufelka piwa. „Tu” rzekł „jest taka polska knajpka, w której smacznie mogą nakarmić”. I wprowadził mnie do tej samej restauracyjki, w której dzięki mojej rosyjskiej na migi konwersacji o mało się nie udławilem.

Opowiedziałem tę powiastkę bez moralu tylko na okrasę. Niemniej faktem jest, że w Kownie można się rozmówić po polsku w bardzo wielu miejscach.



# Ustawa o uboju zwierząt od jutra będzie stosowana

Dziś odbyła się w ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, w czasie której dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Czesław Bobrowski udzielił prasie następujących informacji o uboju zwierząt gospodarskich.

Dnia 1 stycznia 1937 r. wchodzi w życie bez jakiegokolwiek odroczenia wszystkich przepisów ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz postawienia wykonawcze.

Należy przypomnieć, że są tylko dwa bezpośrednie cele tej ustawy:

Wprowadzenie humanitarnych metod uboju w obrębie rzeźni oraz ogarnięcie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej. Nie należy natomiast ustawie tej przypisywać celów zbyt szerokich jak np. uzdrowienie całego rynku mięsnego i t.p. — albowiem ani jej treść ani delegacje wykonawcze, które uzyskał rząd nie dotyczą szerszych zagadnień rynku mięsnego.

Aby wymienione cele ustawy osiągnąć — u powołanych resortów wydały w sierpniu, wrześniu i grudniu br. rozporządzenia i instrukcje wykonawcze.

## WPROWADZENIE HUMANITARNYCH METOD UBOJU.

Ustalono jakie mają być pomieszczenia uboju urzędzenia rzeźni oraz jakie narzędzia mogą być używane przy uboju.

Ustalono jakie osoby mogą dokonywać uboju, a które mogą być obecne przy uboju.

Dość szczegółowo określono sposoby doprowadzania zwierząt do miejsc uboju, metody unieruchamiania ich, wprowadzono jako zasadę pozbawianie zwierząt przytomności przed ubojem, aby uniknąć można wszelkich cierpień oraz określono metody pozbawiania przytomności.

Postanowienia wykonawcze regulują poza tym sprawę oprawiania zwierząt oraz oczyszczania miejsc uboju, tak aby we wszystkich fragmentach czynności w obrębie rzeźni — humanitarna strona była uwzględniona.

## OGRANICZENIE UBOJU RYTUALNEGO.

Ograniczenie uboju rytualnego było najtrudniejszym problemem wykonawczym ustawy, zwłaszcza, że ustawa nie daje podstaw prawnych do działania środkami pośrednimi np. przez zróżnicowanie obciążenia uboju na rzecz Skarbu Państwa. Wobec powyższego ograniczenie to musi być wykonane w drodze administracyjnej.

Władze wykonawcze wybrały w tym celu trzy jednocześnie drogi.

Wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem z uboju rytualnego.

Aby uniknąć wiązania konsumpcji religijnej z normalnym rynkiem mięsnym, co działo się dotąd, oraz umożliwić kontyngentowanie uboju rytualnego, należało przede wszystkim wyodrębnić obrót dla celów religijnych. W tym celu wyznaczono miejsca, rzeźnie i czas, w którym ubój rytualny może się odbywać, wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży zabroniono wystawiania na sprzedaż w tych miejscach mięsa niepo pochodzącego z uboju rytualnego, oraz zakazanie łączenia w ręku jednej osoby handlu mięsem rytualnym i nierytualnym, oraz ograniczenie miejsc sprzedaży do dzielnic zamieszkałych przez ludność zainteresowaną, wreszcie bardzo szczegółowo przepisano odrębny sposób stemplowania mięsa, jak również oznaczania miejsc sprzedaży napisem „Uboj rytualny“.

## PRZYSTOSOWANIE UBOJU RYTUALNEGO DO MIEJSCOWYCH POTRZEB.

Za drugi niezbędny warunek prowadzenia reglamentacji uboju rytualnego, uznano konieczność likwidacji specjalnego rynku mięsa rytualnego, łącznie z jego organizacją hurtowej sprzedaży, a zastąpienie go systemem obrotów lokalnych, przystosowanych do potrzeb miejscowych.

W tym celu ustalono zasadę, że pozwolenia otrzymują wyłącznie posiadacze koncesji nowanych miejsc sprzedaży na ubój w najbliższej rzeźni, że świadectwa weterynaryjne dla wywozu wewnętrznego będą wystawiane tylko wówczas, jeżeli koncesjonowane miejsce sprzedaży znajduje się poza obwodem urzędowego

badania. Poza tym wprowadzono zakaz odstępowania pozołen na ubój rytualny innym osobom, chociażby również koncesjonowanym.

## KONTYNGENTOWANIE UBOJU.

Dopiero w ramach wymienionych wyżej warunków uboju i obrotu, wprowadzono kontyngentowanie ilości zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego.

Należy przypomnieć, że wyznaczanie tych ilości należy do uprawnień wojewódzkich władz administracji ogólnej, a tylko kryterium tych czynności jest wspólne. Jest nim faktyczne zapotrzebowanie ludności zainteresowanej religijnie na mięso rytualne. Z obliczeń przepro-

wadzonych przez ministerstwo Rolnictwa i R. Roln. wynika, że zapotrzebowanie to na obszarze całego kraju wynosi około 150.000 ton żywej wagi w stos. rocznym, tj. około 15 proc. ogólnej wagi mięsa wytwarzanego w Polsce. W tych samych granicach powinien się zamknąć ubój rytualny w roku 1937.

Pragnę z naciskiem podkreślić, że odcinek wykorzystania kontyngentów, będzie przez władze pilnie obserwowany. Obserwacja ta w pierwszym kwartale 1937 r. przyniesie ostateczne wnioski o wysokości omawianego zapotrzebowania. Nadmieniam, że wszędzie tam, gdzie mięso rytualne będzie przenikało na normalny rynek mięsny, a więc dla celów spożycia ludno-

ści religijnie niezainteresowanej, tam kontyngenty lub przydziały pozołen uboju będą odpowiednio zmniejszane, aż do ustania tych przydziałów.

## APARAT ZBYTU DLA MIĘSA Z UBOJU ZWYKŁEGO.

W końcu należy zaznaczyć, że rząd dla powiększenia aparatu zbytu mięsa pochodzącego z uboju zwykłego — mechanicznego znależał dnia 10 grudnia br. rozporządzenie o dozorcach nad mięsem i przetworami mięsnymi m. in. wyrażając zgodę na wyrób i sprzedaż mięsa w wędliniarniach, na warunkach ustalonych w par. 38 wymienionego rozporządzenia.



## Na szlaku wczesnej młodości Marszałka Śmigłego - Rydza

Zdjęcie na lewo przedstawia dom p. Uranowicza w Brzeżanach, gdzie w okresie swej młodości wychował się dzisiejszy Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz. Zdjęcie na prawo przedstawia fragment kościoła ormiańskiego w Brzeżanach z obrazem na szczycie fasady. Obraz ten został wykonany według szkicu Marszałka Śmigłego Rydza w roku 1911.



# Wzdłuż i wszerz Polski

## Dokumenty rodowe Fukierów ofiarowane Muzeum Narodowemu.

Henryk Marian Fukier, ostatni przedstawiciel rodu, należący do patrycjatu starej Warszawy, spokrewnionego z wygasłymi rodzinami Baryczków, Gizów, Łyszców i innych, ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie zbiór pamiątek i dokumentów rodzinnych.

Ród Fukierów wywodzi się ze znakomitego rodu Fuggerów, najpotężniejszego domu bankiersko-kupieckiego w południowych Niemczech, w życiu dawnej Warszawy z końca XVI wieku odegrał rolę nie małą, dochodząc do wysokich miejskich godności.

## Przy pomocy „domowej telewizji“ przyłapał żonę na zdradzie.

Stolarz Józef Krawikowski z Grabówka od dłuższego czasu podejrzewał swą młodą żonę o wiarygodność z sublokatorom 24 letnim Janem Trzeciakiem. Nie mając dowodów winy, Krawikowski naczał.

Ostatnio Krawikowski oświadczył w domu, że wychodzi do miasta i niepostrzeżenie dostał się na strych. Przygotował on tam zawczasu otwór w suficie, przez który śledził swą żonę w izbie. W pewnej chwili Krawikowski przekonał się, że podejrzania jego były słuszne w stu procentach. Wówczas wpadł do izby i sprawił tęgie lanie kochankom. W rezultacie Trzeciaka za brało pogotowie ratunkowe do szpitala, niewierna kobieta leczy się środkami domowymi.

## Niezwykły wypadek śpiączki.

W Stanisławowie wydarzył się niezwykle wypadek śpiączki. Mianowicie 23-letni robotnik Jakób Reichman, wróciwszy przed kilku dniami z pracy, zaczął skarżyć się na ból głowy i zażył jakiś środek usmierzający, po którym zapadł w głęboki sen i dotychczas nie obudził się.

## Ciunkiewiczowa też oskarża Parylewiczową.

Bohaterka głośnego procesu o oszustwo asurakcyjne, Maria Ciunkiewiczowa, zgłosiła się do kilku adwokatów warszawskich, czyniąc zabiegi o wszczęcie rewizji swego procesu.

Ciunkiewiczowa wysuwa jako argument twierdzenie, że w sprawie jej rzekomo maczala rękę Parylewiczowa.

Adwokaci warszawscy ustosunkowali się odmownie do zabiegów Ciunkiewiczowej, nie znajdując dostatecznych podstaw do wszczęcia kroków o rewizję procesu.

## Za wyłączenie dzwonka cztery dni aresztu.

Starostwo grodzkie północno-warszawskie skazało Bronisława Węgiełko dozorcę domowego (Elsterska 10) na 4 dni bezwzględnej aresztu za zamknięcie bramy i złośliwe wyłączenie dzwonka w noc wigilijną. Lokatorzy domu, wracając z paszki, musieli dwie godziny czekać póki nie przyszedł policjant i nie nakazał dozorcę otworzyć bramy.

## Pierwszy uniwersytet wiejski w Wielkopolsce.

Przy poparciu Wielkopolskiej Izby Rolniczej powstał w Niełazkowie z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej, uniwersytet wiejski, który jest pierwszą tego rodzaju instytucją na ziemiach zachodnich. Pierwszy kurs rozpoczyna się w połowie stycznia.

## Siał zimą — czy latem zbierze plon?

W Kruczynku, pow. jarociński, rolnik, Franciszek Krause, zasiał dn. 19 i 21 bm. na swoim polu około 700 kg żyta i spodziewa się obfitych plonów, mimo niezwyklej pory zasiewu.

## Restauracja zabytkowego kościoła w Kartuzach.

Słynny kościół poklasztorny OO. Kartuzów w Kartuzach (Kaszuby) będący obecnie kościołem parafialnym, a znany turystom m. in. z oryginalnego dachu w kształcie trumny, został gruntownie odnowiony. Renowacji poddane zostały przede wszystkim cenne zabytki w postaci obrazów i rzeźb i rzadkich kordybanów oraz oryginalnie rzeźbionych stall. Renowacja kosztowała ok. 80.000 zł. Na uwagę zasługuje piękne nowoczesne oświetlenie świątyni, a zwłaszcza głównego ołtarza.

## Okradał listy z dolarami.

W Toruniu został aresztowany urzędnik pocztowy Ignacy Starzyk. Aresztowanie pozostaje w związku z częstymi kradzieżami listów amerykańskich, jakie zdarzały się ostatnio w II-im urzędzie pocztowym w Tarnowie, w którym Starzyk jest urzędnikiem. Uwięzienie Starzyka zostało poprzedzone przez rewizję, podczas której znaleziono około 42 dolarów.

## Trzeci Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina.

Wielką sensacją artystyczną na terenie międzynarodowym będzie niewątpliwie III Międzynarodowy konkurs im. Fryderyka Chopina, który rozpocznie się dnia 24 lutego o godz. 11 w wielkiej sali Filharmonii Warszawskiej. Protektorat nad Konkursem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Jury konkursu składa się z wybitnych przedstawicieli artystycznego i pedagogicznego świata muzycznego, zarówno z Polski, jak i z zagranicy. W konkursie uczestniczyć mogą pianiści w wieku od 16 do 28 lat bez różnicy płci, bez względu na narodowość.

W okresie konkursu przybędą do Warszawy przedstawiciele sfer muzycznych i amatorzy muzyki. Wszelkich informacji o konkursie udziela sekretariat Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, ul. Sienkiewicza Nr. 8, telefon 6-33-40.

## Koń w szalecie podziemnym.

W Poznaniu wydarzył się bardzo niezwykle wypadek. Ulicą Podgórną jechał wóz wojskowy. Ponieważ ulica ta jest bardzo stroma, wóz tak się rozpędził, że konie nie mogły go powstrzymać i wpadły na żelazne ogrodzenie szaletu podziemnego przy placu Ś. Krzyskim. Dwaj strzelcy, jadący wozem, zdążyli wyskoczyć, wóz natomiast wpadł na ogrodzenie, przy czym jeden koń zawisł nad szaletem, drugi zaś wpadł do środka i złamał nogę oraz kilka żeber.

# Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1937

Rocznik XII.

Cena zł. 2.50 (łącznie z przesyłką)

„Vade mecum“ każdego leśnika, przemysłowca drzewnego i właściciela lasu. Bogata treść informacyjna i naukowa.

SKŁAD GŁÓWNY: Oddział Wł. Związku Leśników Polskich, Wilno, Wielka 66

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym

Pożądane zamówienia zbiorowe



# Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś dwa przedstawienia: o g. 8.15 i 11.30 w.  
Udział biorą wszystkie zespoły.

# Tradycyjna Rewia Sylwestrowa Frontem do smalonych dub

## Nie wysyłać listów „niespodzianek” na Nowy Rok

Pisaliśmy przed paru dniami o „10 tysiącach niespodzianek w torbie listonosza”, które w drugim dniu ubiegłych świąt zostały doręczone w Wilnianom przez pocztę wileńską. Niespodzianki takie będą prawdopodobnie znowu bardzo liczne jutro w dniu Nowego Roku. Znowu conajmniej kilka tysięcy listów z powinszowaniami będzie niedostatecznie opłaconych. Zresztą są to tylko przypuszczenia. Może powin-szowania noworoczne będą mniej „gadaliwe” i będą zawierały, jeżeli list opłacono znacznikiem 5-groszowym, nie więcej niż 5 słów.

Trzeba więc dobrze pamiętać, wysyłając dziś życzenia noworoczne przez pocztę, ABY LIST ZE ZNACZKIEM 5 GROSZOWYM NIE ZAWIE-RAŁ WIĘCEJ NIŻ 5 SŁÓW SAMEGO TEKSTU, bo podpis, adres i data nie liczą się. W przeciwnym bowiem razie poczta nałoży „kary gotówkowe”: po 20 groszy na list miejscowy i po 40 — na zamiejscowy.

Trzeba zaś wiedzieć, że poczta jest w tym wypadku bezwzględna. Nakłada kary na każdy list, ile ofrankowany bez względu na adresata. Podczas ulgowych świąt PRAWIE WSZYSCY WYŻSI URZĘDNIICY POCZTY WILEŃSKIEJ Z DYREKTOREM NA CZELE otrzymali po kilka lub kilkanaście listów z dopłatą i „kary” zapłacili.

## Książki nadesłane do redakcji

Nadesłane przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” w Warszawie dla dzieci i młodzieży:

Janina Broniewska — „Przypadki Lalki Joasi”, „Historia toczącego dziadka i malowanej babki”.

E. Szczerbutowski — „Dwa klawisze”.  
Kpt. Michael Cely — „Czarne skrzydła”.  
M. Ilanowicz — Szczepańska — „Wakacje w Jaszczach”.

Bohdan Pawłowicz — „Kolorowe serce”.  
Zofia Bardówna — „Jak dobrze nam...”  
Jerzy Mieczysław Rytard i Helena Rytardowa — „Na białej Grani”.

Wydawnictwo Pol., R. Wegnera, Poznań.

F. Ossendowski, książeczki dla dzieci: „Al do”, „Popielatka”, „Czarnoskórka”, „Dimbo”, „Szympaniczka”, „Kosmacz”, „Rudy zbój”, „Grzmot”, „Kraczka”, „Miś i chocha”.

Wacław Sieroszewski — „Risztai”.  
Wydanie szkolne dla IV kl. gimnazjum „Wyd. Biblj. Polskiej”.

Wyd. Książnica — Atlas Lwów — Warszawa:

Jan Skład — „Kurs Narciarstwa metodą różnoległych nart”.

E. Romer — „Polityczny Atlas kieszonkowy”.

Henryk Pietrzak — „6 lat wojny — pamiętnik polskiego żołnierza”. Nakładem autora, Łódź, Piaseczna Nr. 15.

„W poszukiwaniu właściwych rozwiązań gospodarczych” Warszawa, druk. B-ci Albertynów.

Nakład Tow. Przyj. Nauk w Wilnie:

Konrad Górski — „Stanisław Krzemieński” człowiek i pisarz tom VII., zeszyt I.

„Polityka Narodów” Warszawa, zeszyt 3 tom VIII.

„Zbiór dokumentów” pod red. Juliana Makowskiego Nr. 9 dodatek do „Polityki Narodów”.

Sprawozdanie z działalności Polsk. Związku Turystycznego w Krakowie, za okres od VI. 1935 — IX. 1936. Nakład Pol. Zw. Turyst. w Krakowie.

„Przegląd Współczesny” XI. 1936 r. Nr. II. Nakł. S-ki Wyd. Czasopism w Warszawie.

## Niesamowite przejścia leśniczego

Niedawno jednemu z leśniczych z pow. au gustowskiego zdarzyło się przeżyć wstrząsające i pełne grozy chwile. Leśniczy, o którym mowa, przez długi czas nie zdradzał żadnych skłonności do chorób. Ostatnio jednak zapadł na ślepa kyszka. Zaszła konieczność przeprowadzenia operacji. W tym celu chorego przewieziono do szpitala w Grodnie. Tutaj chory okazał się nie zwykle odpornym na środki nasenne. Przez długi czas nie można było go usnąć. Kiedy wreszcie usnął i dokonano zaszycia rany — pojawił się nowy fenomen organizmu: operowany nie dawał się w żaden sposób obudzić. Wszystkie sposoby zawiadły, co gorzej, aparaty nie mogły już zanotować nawet uderzeń serca.

Lekarze orzekli, że chory już nie żyje. Ad ministracja szpitala poleciła chorego odnieść do kostnicy. Stało się jednak coś nieprawdopodobnego. Leśniczy w trumnie powrócił do życia.

Nie kończą się na tym jednak niesamowite

## Magistrat zabiega o ulgi w komunikacji miejsk. dla uczącej się młodzieży i mieszkańców przedmieść

Donosiliśmy już o przedłużeniu na okres 2 letni umowy z Towarzystwem Miejskich i Zamięskich Komunikacji Autobusowych. Obecnie załatwiane są formalności związane z podpisaniem nowej umowy, co nastąpić ma w najbliższych dniach.

Przy tej sposobności dowiadujemy się, że Zarząd miasta zabiega w Dyrekcji T-wa o wydanie bardziej wydatnych ulg w taryfie dla uczącej się młodzieży. Również istnieje projekt

zastosowania pewnych ulg taryfowych dla mieszkańców przedmieść

Dyrekcja T-wa zobowiązała się ma ponadto do używania lepszych gatunków ropy, którą, jak wiadomo, pędzone są silniki „Diesla”. Używanie lepszych gatunków ropy zmniejszy wydatki na gaz.

Nad sprawą tę Magistrat będzie nieustannie czuwał. Specjalne delegowane komisje będą prze prowadzały kontrolę gatunków używanej ropy.

## Dokoła wstrząsającej zbrodni pod Olkienikami

Ponura zbrodnia we wsi Czyżany, gminy olkienickiej, popełniona w wieczór wigilijny przez przybyłych z Litwy braci Jankowskich, jest nadal przedmiotem energicznego dochodzenia władz policyjnych śledczych.

Olkieniki i cała okolica znajdują się wciąż pod wrażeniem okropnego zdarzenia. Opowiadają o nim co raz to nowe szczegóły.

Na marginesie tej sprawy donoszą nam z Olkienik o ciekawej okoliczności. Jak się okazało, jeden z braci Jankowskich, (nie ten który strzelał, wszystkich pięciu zastrzelił jeden z braci Jankowskich, lecz drugi, który przez cały czas asystował) JEST URZĘDNIKIEM NA SŁUŻBIE LITEWSKIEJ. Przynajmniej był przed kilku miesiącami. Z tego też wynika, że jest on obywatelem litewskim. Dowiadujemy się również, iż na Litwie jest nie dwóch braci Jankowskich, jak donosiła o tym prasa, lecz trzech, zaś w zbrodni brało udział tylko dwóch.

W ciągu dnia wieczornego w ramach prowadzonego w tej sprawie dochodzenia doszedł jeszcze jeden fragment, który też zakończył się tragicznie, a mianowicie śmiercią niejakiego Jana Mozolewskiego, mieszkańca wsi Kroszły.

Otóż wczoraj strażnica KOP-u oraz pobliski posterunek policji otrzymały informację, iż poszukiwany morderca Jankowski po raz drugi przekroczył granicę do Polski i ukrywa się rze koma w zabudowaniach gospodarza wsi Kroszły Jana Mozolewskiego.

Po otrzymaniu tej informacji na miejsce wypadku niezwłocznie udało się kilku strażników KOP. oraz dwóch policjantów. W chwili wkroczenia do posesji Jana Mozolewskiego, kopieści i policjanci zauważyli, jak ze stajni Mozolewskiego wybiegł jakiś mężczyzna, przesadził par kan i zaczął uciekać w kierunku lasu. Wezwania do zatrzymania się nie odniosły skutku, wobec czego w przekonaniu, że uciekający jest istotnie poszukiwanym mordercą, oddano 4 strzały. Salwa była celna.

Dopiero potem stwierdzono, że zaszła pomyłka. Uciekający nie był Jankowskim, lecz Janem Mozolewskim, liczącym 52 lata.

Obecnie więc policja dochodzi dlaczego uciekał Jan Mozolewski, aczkolwiek wiadział, że będą do niego strzelać?

Narazie nie zostało to wyjaśnione. (c)

## UDELIKATNIA I WYBIELA RĘCE KREM PRAŁATÓW

## Kurjer sportowy Jeszcze jedno spotkanie bokserskie z Łotyszami

Okręg. Ośrodek W. F. zapewnił jeszcze jedno spotkanie w Wilnie z doskonałą drużyną łotewską, z którą podczas świąt Bożego Narodzenia przegrali Śmigły 14:2 i reprezentacja Wilna.

Spotkania z Łotyszami przegrane tak wysoką ilością punktów, dadzą się wytłumaczyć brakiem paru czołowych zawodników w drużynie wileńskiej oraz oddaniem 3 walk walkowera mi, co stanowiło w sumie stratę 6 punktów.

W normalnych warunkach osiągnięcie wyniku remisowego leżało w granicach możliwości Wilna.

Wilnianie chcą zrewanżować się z Łotyszami mierząc się z reprezentacją Rygi w dalu

Nowego Roku o godz. 17 min. 30 w sali Ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Wilno zmobilizowało najsilniejszy skład:

Dębski II, Bagłuski, Nowicki, Dębski I, Wojtkiewicz, Poliksza i Norwicz.

Najlepszy zawodnik Łotwy Tjasto wystąpi od razu przeciw 3-m wilanowi: Talce, Kieczu łowi i Borysowi. Tjasto razem więc rozegra 9 rund (27 minut) po 3 rundy z każdym przeciwnikiem.

Ze względu na propagandowy charakter zawodu ceny biletów niskie: od 50 gr. do 1 zł. 50 gr., to też sądzić należy, że publiczność tłumnie wypełni salę Ośrodka.

## Ślizgawka na Placu Marszałka Piłsudskiego

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 1 stycznia 1937 roku nastąpi uroczyste otwarcie ślizgawki na placu Marszałka Piłsudskiego o godz. 16.

Ślizgawkę uruchamia Miejski Komitet WF.

i PW. w Wilnie łącznie z Okr. Ośrodkiem WF., który bezpośrednio objął kierownictwo.

Opłaty za ślizgawkę są bardzo niskie i wynoszą:

- 1) dla dorosłych — 20 gr.;
- 2) dla uczniów — 10 gr. za okazaniem legitymacji;
- 3) dla grup zbiorowych — po 5 gr. od osoby od godz. 8 do 14-ej;
- 4) dla dzieci szkół powszechnych zbiorowo bezpłatnie od godz. 8—14-ej;
- 5) bilet na cały sezon — 3 zł. dla wszystkich;
- 6) bilet na cały sezon — 1 zł. 50 dla młodzieży w wieku szkolnym;
- 7) opłaty szatni: — normalna — 10 gr. (szatnia ciepła);
- 8) opłaty szatni — dla młodzieży — 5 gr.

Na ślizgawce przygrywa przez cały czas radość jest uruchomiona wypożyczalnia żyłwek za opłatą 20 gr. za jedną godzinę.

## Kradzież w kościele

Dnia 29-go grudnia 1936 r., między godziną 12 a 13 z ołtarza kościoła bernardyńskiego przy ul. św. Anny 10 skradziono lichtarz wartości 100.

## Roboty restauracyjne w Bazylice

Jak się dowiadujemy, tempo robót restauracyjnych w Bazylice Katedralnej, z powodu szczupłości kredytów, dość znacznie osłabło. Obecnie prowadzone są prace restauracyjne wewnętrzne.

Artysta Hoppen wykonał już roboty dekoracyjno-malarskie w kaplicach: Gasztołdowskiej i Biskupiej. Obecnie prowadzone są także roboty w trzeciej kaplicy.

## Wyciąć i zachować

## Zniżki i udogodnienia w taryfie pocztovej, telegraficznej i telefonicznej.

Od dnia 1 stycznia 1937 r. obowiązują następujące zmiany taryf:

### POCZTA:

1) Dla paczek pocztowych: w obrocie krajowym została zniesiona czwarta strefa z najwyższymi stawkami opłat.

2) Opłata za doręczenie paczki o wadze ponad 15 do 20 kg. zmniejszona została z 80 gr. na 60 gr.

3) Zniesiono opłatę za pośpieszne doręczenie przekazów telegraficznych.

4) Opłata za przesyłki mieszane — zarówno składające się z druków, próbek towarów i papierów handlowych jak też nadawane pojedynczo a zawierające wyłącznie druki i próbki towarów — została zmniejszona: przy wadze ponad 250 gramów do 500 gramów z 50 groszy na 35 gr.

Przy wadze ponad 500 gramów do 1000 gramów z 60 groszy na 50 gr.

### TELEFON.

1) Przy telefonicznych rozmowach międzymiastowych wprowadzona została kategoria „godzin nocnego ruchu” od godz. 24 do 6-ej za opłatą mniejszą od normalnej przeciętnie o 70 proc.

Tak np. w „godzinach nocnego ruchu” rozmowa z Wilna do Grodna kosztować będzie 80 groszy, do Warszawy 1 zł. 20 gr., a do miejscowości odległych ponad 500 km. — tylko 2 zł.

Możemy więc już noworoczne życzenia składać telefonicznie za bardzo niską opłatą.

2) Opłaty za instalację telefonu końcowego bez względu na typ zostały obniżone do 10 zł., a głównego z przełącznikiem — do 15 zł.

3) Wprowadzono rozmowy radiofoniczne ze statkami na morzu na odległości do 350 km. w linii powietrznej od Gdyni. Rozmowy takie można przeprowadzać ze statkami Batory, Cieszyński, Piłsudski.

### TELEGRAF.

Wprowadzono nowy rodzaj telegramów, t. zw. „telegramy lotnicze”. Przesyłane są one drogą radio - telegraficzną, mogą liczyć najwyżej 15 wyrazów, a opłata od wyrazu wynosi 50 gr.

Telegram lotniczy może być nadany do osoby podróżującej samolotem z miast odlotu i przylotu danego statku powietrznego oraz z samolotu do wszystkich miejscowości w kraju zagranicą.

## Oflary

Komunikują nam: zamiast życzeń świątecznych i wizyt noworocznych złożyli 45 zł. na pomoc zimową bezrobotnym urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego.

Kiejstutostwo Downarowiczowie zamiast życzeń noworocznych na pomoc zimową bezrobotnym — złotych 2.

Komunikują nam: Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na akcję dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci m. Wilna prowadzoną przez stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” w Wilnie złożyli:

1) gen. dyw. Dąb-Biernacki Stefan 25 zł. — zamiast podziękowań za gratulację z okazji odznaczenia orderem II kl. „Polska Odrodzone” i 50 zł. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych; 2) gen. bryg. Przewłocki Marian 10 zł.; 3) pułk. dypl. Janicki Kazimierz 10 zł.; 4) pułk. Romiszewski Brunon 4 zł.; 5) ppłk. Aleksandrowicz Aleksander 3 zł.; 6) ppłk. Podwysoki Tadeusz 3 zł.; 7) ppłk. dr. Garniewicz Stanisław 3 zł.; 8) mjr. dypl. Kłochowicz Kazimierz 2 zł.; 9) mjr. Skrzypczak Walenty 2 zł.; 10) mjr. dypl. Półczycki Edmund 2 zł.; 11) kpt. Sierosławski Józef 2 zł.; 12) kpt. Głowacki Paweł 2 zł.; 13) kpt. Ropelowski Antoni 1 zł.; 14) kpt. Mazurek Artur 1 zł.; 15) kpt. Grzemielski Stefan 1 zł.; 16) kpt. Kister Eugeniusz 1 zł.; 17) kpt. por. Mroziński Franciszek 1 zł.; 18) kpt. w st. sp. Przybytniowski Józef 1 zł.; 19) por. Ursyn Szantyr Wacław 2 zł.; 20) por. Wiszowaty Ryśard 1 zł.; 21) por. Knop Ewaryst 1 zł.; 22) por. Olszewski Jerzy 1 zł.; 23) mjr. Łaskiewicz Piotr 3 zł.; 24) kpt. Bilgorajski Eugeniusz 2 zł.



# Jeszcze w sprawie korespondencji z Komaj

W związku z korespondencją p. t. „Błękitni i Chamy” zamie zezoną w numerze z dnia 16 grudnia b. r. otrzymaliśmy od osób i instytucji z gminy Komajskiej powiatu Świeciańskiego kilka listów, oświetlających stosunki panujące w majątkach Surwiliszki, Komaje i Pustelnia zupełnie inaczej, niż to przedstawił naszym czytelnikom autor tej korespondencji p. Dubicki.

Listy te są zbyt długie, abyśmy je wszystkie mogli zamieścić w całości. Mają one jedną cechę wspólną, że od pierają zarzuty, jakie zostały poczynione p. Edmundowi Czechowiczowi w owej korespondencji. Jak można by sądzić na podstawie nadesłanych listów p. Czechowicz jest lubiany przez większość ludności i całkowicie na to zasługuje.

Prezes Ochotniczej Straży Ogniowej w Komajach p. Ambroży Kalinowski przesyła uchwałę Zarządu Straży, protestującą przeciwko ujemnej ocenie działalności społecznej p. Czechowicza. W uchwale tej zarząd stwierdza, że p. Czechowicz jest jedynym honorowym członkiem Straży, że hojnie obdarzył Straż Ochotniczą dwoma placami w Komajach, budulcem na remizę nie licząc całego szeregu innych drobniejszych świadczeń i ofiar.

12 Fornali majątku Komaje przesyła do redakcji list zbiorowy treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

„My niżej podpisani fornal z majątku Komaje, prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w swej gazecie naszego protestu na artykuł p. Dubickiego umieszczonego w nr. 345, o nas. Żadna krzywda nam się nie dzieje, otrzymujemy co się nam należy, stosunek p. Czechowicza do nas jest najczystszy i najdelikatniejszy. Ja Romuald Siemienas od siebie dodam jeszcze, że pan Czechowicz wiedząc o mej licznej rodzinie i chorej żonie, niezbyt dobrej mej krowie, dodał mi swoją dojenia, by poprawić mojej rodzinie odżywianie”.  
22 grudnia 1936 r.

Ponadto piszą: Purwin Feliks, list, w którym protestuje przeciwko temu, że jego nazwisko bez jego woli i wiedzy zostało zamieszczone w korespondencji i niejaka Brzozowska, wdowa, niepiśmienna, która wyraża wdzięczność za udzielany jej przez p. Czechowicza kawał ogrodu pod warzywo, ziemię pod kartofle, mieszkanie i opał. Brzozowska stwierdza, że nikt jej do pracy nie zmusza i że pracuje odpłatnie i z własnej chęci.

Wreszcie pisze do redakcji i sam poszkodowany, dotknięty korespondencją p. Dubickiego, współwłaściciel majątków: Surwiliszki, Komaje i Pustelnia p. Edmund Czechowicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule zatytułowanym „Błękitni i Chamy” nr. 345 podpisanym przez p. Dubickiego, między innymi zarzutami mi stawianymi, jest bodaj najcięższy, że przy inspekcji

robionej przez p. Dubickiego, księgi gruntywej gminy Komajskiej, jak to sam pisze „przeglądając gminną księgę gruntową...”. Z jakiego uprawnienia, księgę ową p. Dubicki przeglądał, tego nie wiem, bo o nie mi wiadomo p. Dubicki zajmuje stanowisko tylko p. o. kierownika Szkoły Powszechnej w Komajach. Z tego „przeglądu” powstało u p. Dubickiego podejrzenie, graniczące nie małą z pewnością, iż działam na niekorzyść Skarbu Państwa, maskując ilość i kategorię gruntów, w celu zmniejszenia podatków, od nieruchomości ziemskich należących do mnie i mołodawczyń mojej Janiny Trzeciakowej: Surwiliszki i Komaj i podał to w artykule, wyżej wskazanym do wiadomości publicznej. Załączam odpis zaświadczenia Urzędu Skarbowego w Świecianach, który uprzejmie prosi Sz. Pana Redaktora, doświadczenie umieścić z listem moim niniejszym, w poczytnym piśmie Pańskim, a które to zaświadczenie katęgorycznie stwierdza, że podlega opodatkowaniu, większa ilość gruntów należących do

mas, niż z planów by przypadało. Powstało to, z powodu mego oświadczenia zgłoszonego w gminie, że wskutek podniesienia kultury majątków, ilość nieużytków zmalała.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Edmund (—) ZYGMUNT CZECHOWICZ.  
23 grudnia 1936 r. Surwiliszki.

Do listu p. Czechowicza załączony jest odpis zaświadczenia Urzędu Skarbowego w Świecianach. Treść zaświadczenia potwierdza prawidłowość wymiaru gruntowego oraz fakt, że p. Czechowicz rzeczywiście opłaca podatki od większej ilości gruntów w poszczególnych kategoriach, niż to wynika z planów.

Co do klasyfikacji gruntów w ogóle Urząd Skarbowy nieodbiaga od ogólnego stanowiska Władz Skarbowych w tej sprawie, która została już zaznaczona w liście do redakcji p. Dyr. Izby Skarbowej w Wilnie, opublikowanym przez nas w dniu 22 b. m.

## Najcięższy okres dla bezrobotnych

**Ofiarność społeczna zawodzi. Pomoc w styczniu będzie zmniejszona. Aby przetrwać zimę**

Wszystko wskazuje na to, że mroz ustalili się już na dłuższy okres czasu z tendencją „wzrastającą”. Rozpocząłby się okres ostrej zimy, który da się we znaki, jak zwykle, biedocie miejskiej, a przede wszystkim — bezrobotnym.

**ZAMIAST 80.000, TYLKO 40.000.**

Z nastaniem mrozów walka z głodem i chłodem wśród bezrobotnych staje się szczególnie trudną tym bardziej wtedy, gdy środki na ten cel czerpie się przede wszystkim z ofiarności społecznej.

W miesiącu bieżącym, jak już pisaaliśmy, ofiarność społeczna zawiodła. Zamiast przewidywanych 80 tysięcy złotych wpłynęło — 40 tysięcy.

Ze względu jednak na święta nasilenie pomocy dla bezrobotnych było stosunkowo duże. Deficyt został pokryty przez Centralny Komitet pomocy zimowej.

**PRODUKTY SPOŻYWCZE.**

Obecnie zbliża się już ku końcowi wydawanie bezrobotnym, zakwalifikowanym do pomocy zimowej, artykułów spożywczych.

Bezrobotni zakwalifikowani w zależności od liczby członków swych rodzin są podzielone na trzy grupy. Normy żywnościowe dla poszczególnych grup są następujące: dla II-iej (I nie bierze się pod uwagę, bo należą do niej bezrobotni samotni) — 15 kg mąki, 2 kg słoniny i pół kg mies. kawowo - cukrowej, dla III-iej 25 kg mąki, 3 kg słoniny i 1 kg

mieszanek oraz dla IV-iej 35 kg mąki, 4 kg słoniny i półtora kg mieszanek.

Do dnia wczorajszego artykuły spożywcze otrzymało 3005-ciu bezrobotnych — w tym 1501 osób według grupy II, 1440 — III i 358 — IV.

Wydano już ogółem 63.270 kg mąki, 7.872 kg słoniny i 2433 i pół kg mieszanek kawowo-cukrowej.

**TRUDNOŚCI Z DOSTAWĄ OPAŁU**

Wydawane jest także drzewo na opał po 1 mtr na rodzinę. Tempo jednak rozdawnictwa opału jest bardzo powolne ze względu na trudności z dostawą drzewa do Wilna.

Drzewo ofiarowała Dyrekcja Lasów Państwowych — niestety loco las. Część drzewa trzeba było wozic z puszczy Rudnickiej, a obecnie aż z pod granicy sowieckiej.

Wileński komitet dokłada jednak

wszelkich starań, aby przyspieszyć transport opału.

Jak dotychczas opał otrzymało 849 rodzin bezrobotnych.

Należy przypuszczać, że rozdawnictwo drzewa zostanie ukończone do 15-go stycznia.

**CENTRALNY KOMITET NIE POMOŻE**

Grudzień w walce ze skutkami bezrobocia był jeszcze okresem przejściowym od robót publicznych do pomocy zimowej. Pierwsze ostatecznie likwidowały się, druga zaś rozpoczynała się.

W styczniu zaś utrzyma się wyłącznie „pomoc zimowa”, która będzie dopomagała bezrobotnym, znajdującym się w szczególnie ciężkich warunkach do przetrwania zimy. Pomoc ta będzie znacznie zmniejszona w stosunku do grudnia.

Wileński komitet będzie zdany wyłącznie na własne siły. Pomoc ze strony Centralnego Komitetu nie jest spodziewana.

**MOŻE NIE WYSTARCZYĆ.**

Oczywiście wszystko to stawia przed wileńskim komitetem bardzo ciężkie zadanie.

Potrzebujących niezbędnej pomocy będzie dużo, środków zaś na udzielenie tej pomocy może nie wystarczyć.

Trudno nie zakończyć tej wzmianki apelem do ofiarności społecznej, na której się oparła w tym roku pomoc zimowa dla bezrobotnych. (z.)

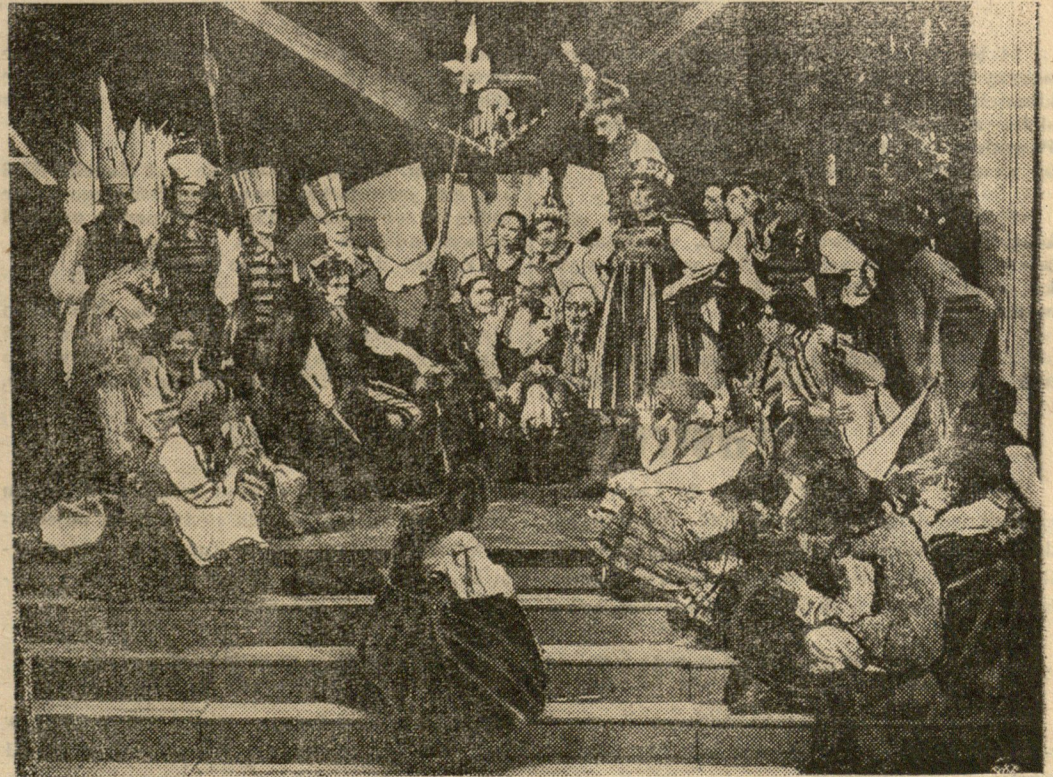
**K. GORZUCHOWSKI, Zamkowa 9**  
Poleca zegarki szwajcarskich fabryk, wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne papierosnice, najnowsze fasony.  
**Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.**

### Nowa książka Hedemanna

Nakładem głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego przy zasiłku Funduszu Kultury Narodowej została wydana książka pt. „Szkoły Walerianowskie ks. ks. pijarów łuckich” w opracowaniu Ottona Hedemanna, autora prac historycznych poświęconych ziemiom wschodnim Rzeczypospolitej.

Dzieło to zawiera historię szkoły ks. ks. pijarów w Łucku, pow. dziśnieńskiego, ufundowanej testamentem z roku 1741 przez kasztelana połockiego, Waleriana Antoniego Zabę. Od jego też istnienia zakład ten znany był w wieku XVIII pod nazwą „szkół walerianowskich”.

Jest to już druga z kolei książka wydana na nakład oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego w Głębokiem. W roku 1935 wydano w opracowaniu tegoż autora szkic historyczny pt. „Głębockie”, omawiający dzieje tego miasta z czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.



Stołeczny Teatr Powszechny w Warszawie wystawił interesujące widowisko „Bettejki”. Jest to synteniczny montaż obrzędów ludowych i kolęd wszystkich dzielnic Polski, od najdawniejszych czasów. Ten rodzaj widowiska jest właściwie pewnego rodzaju nowością na scenie warszawskiej zwłaszcza, że znany kompozytor Jan Maklakiewicz, który opracował stronę muzyczną widowiska, operował materiałem możliwie najstarszym, a więc najciekawszym. Widowisko jest poprzedzone prologiem poetyckim Aleksandra Maliszewskiego. Inscenizacja, reżeria i dekoracja spoczywa w rękach dyr. Poredy. „Bettejki” będą wystawiane w okresie świątecznym na wielkich placach Warszawy. Zdjęcia nasze przedstawiają poszczególne fragmenty „Bettejek”. — Zdjęcie na lewo — wróżba ludowa „z dymu” w wieśniaczej chacie w Noc Wigilijną. — Zdjęcie na prawo — kolednicy, podczas odgrywania w wiejskiej chacie sceny z Herodem.



## Włości i obrazy z kraju

## CHLEB i OŚWIATA

W hierarchii potrzeb wsi pierwszą rzeczą jest pokierować sprawą tak, by wieś mogła zaspokoić minimum swoich potrzeb materialnych, które odgraniczają człowieka od zwierzęcia. A wtedy na pewno zbudzi się potrzeba oświaty, wieśniacy sami będą o nią zabiegać.

W ciągu kilkunastu ostatnich lat wieś zrobiła duży krok naprzód. Gdzieś niegdzie są już środowiska, które począwszy od przetrwania inicjatywę. Podkreślić jednak należy, iż wioski zamożniejsze posuwają się w rozwoju znacznie szybciej i wyprzedzają miejscowości znajdujące się w gorszej sytuacji materialnej.

To też nie przypadkowe jest, że na przykład na terenie powiatu wilejskiego najwięcej postępu można zauważyć w gminie żodziskiej. Jest to najbogatsza w powiecie gmina, posiadająca bardzo dobre grunty. Dużo posiada wzorowych gospodarstw, ma dobrze prosperujące spółdzielnie mleczarskie, nikt nie zalega z podatkami. W tych warunkach należy rozwijać się praca oświatowa. Wieśniacy rozumieją potrzebę oświaty, stwarzają się i ulepszeń gospodarczych.

Najlepiej o tym może świadczyć taki fakt:

Spostrzegłem onegdaj wieśniaka, ubranego w porządną kożuch i walonki. Poznałem w nim jednego z uczestników wycieczki do Krakowa z ubiegłego roku. Rozpoczęliśmy przyjazną rozmowę. Dowiedziałem się, iż mój znajomy jest mieszkaniec gminy żodziskiej i przyjechał do Wilejki z delegacją do starosty. Sprawa przedstawia się następująco.

Wieś ich Dubatówka posiada przeszło 3 ha ziemi przeznaczonej pod szkołę. Otóż umyślnie, że najbardziej im jest potrzebna szkoła rolnicza, gdzie nauczyliby wzorowo uprawiać ziemię.

„Bo my proszę pana siejemy i orzemy tak, jak siali i orali nasi ojcowie i dziady. Dzieci chodzą siedem lat do szkoły powszechnej, potem żeby człowiek nie wiem jak chciał to uczyć dziecka nie może, bo nie ma szkół w powiecie. Jest gimnazjum, ale nie każdy będzie się uczył w nim, bo nie każdy ma możność zostać inżynierem, lekarzem, czy profesorem.

Ot tak rok, dwa po ukończeniu szkoły powszechnej to człowiek mógłby uczyć, gdyby była taka szkoła w powiecie.

My na roli żyjemy, to nam najpotrzebniejsza jest szkoła rolnicza. Sam mam aż 3 synów, wszyscy mają już ponad 14 lat i marnują się w domu.

Dlatego my dzisiaj we trzech przyjechaliśmy, żeby u nas założono taką szkołę rolniczą. Zebrałiśmy już kilkaset złotych, zbierzemy jeszcze więcej, niech nam tylko pozwolą i pomogą. Napewno uczniów będzie dosyć.

Byłem mile zaskoczony. Oto wieśniacy sami rozumieją czego im trzeba. Dobrze i rzeczowo biorą się do rzeczy. Dają swój wysiłek, a proszą tylko o pomoc.

Niestety okazało się przy bliższym rozpatrzeniu, że Dubatówka nie może mieć szkoły rolniczej, gdyż z wielu względów założyć jej tam nie można:

## Wilejka pow.

— RADA GMINNA W POW. WILEJSKIM zakończyła prace przy układaniu budżetów na rok 1937/38. Szczegółem godnym uwagi jest okoliczność, że wszystkie bez wyjątku rady gminne w trosce o stan oświaty zwiększyły swe dotacje na szkolnictwo przeciętnie o 50 proc. w porównaniu z budżetem tegorocznym. W tym działale znajdują wydatki związane z budową szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Poza stroną budżetową posiedzenia rad gminnych obfitowały w momenty o charakterze społecznym. W Chocieńczycach radni, doceniając znaczenie spółdzielczości dla wsi, postanowili dla celów propagandowych gremialnie zapisać się na członków wszystkich spółdzielni działających w gminie oraz rozwinąć społeczną agitację w tym kierunku wśród włościan.

— AKCJA POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM znajduje w powiecie duże zrozumienie i poparcie. Poza licznymi ofiarami w naturze, składanymi przez chłopów na ręce przedstawicieli komitetów gminnych i powiatowych, wpływają stałe datki pieniężne.

Stosownie do apelu premera Składkowskiego pracownicy wszystkich urzędów państwowych i samonadwowych oraz instytucji prywatnych za miast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli pokaźne sumy na pomoc bezrobotnym. W liczbie tych ofiarodawców nie zabrakło również Korpusu Ochrony Pogranicza, który złożył 240 złotych.

Organizowane w najbliższym czasie bale i zabawy są również pod znakiem pomocy zimowej bezrobotnym, gdyż dochód z nich przeznaczone na przeznaczone na ten cel. Inicjatywę tu również ujął w swe ręce KOP.

— SPORT ŁYŻWIARSKI. Co roku Zw. Strzel. urzędują ślizgawkę, gdzie jest światło i radio. Obecna zima nie pozwoliła jeszcze na zrobienie sztucznego lodowiska, gdyż dopiero w ostatnich dniach pojawiły się pierwsze, kilkastopniowe mrozy. Nad Wilną pozamarały zatoki i sadzawki, na których we dnie aż roi się od łyżwiarzy.

Młodzież i starsi uprawiają z prawdziwym

mało ziemi, daleko od kolei, kraniec powiatu.

Niemniej jednak myśl jest bardzo słuszną: każdy powiat musi mieć chociażby jedną szkołę rolniczą.

Objaw taki, kiedy wieśniacy przychodzą sami prosić o szkołę nie należy do wyjątków. Na porządku dziennym jest, że wieś dobrowolnie ponosi ciężary w niefachowej robociźnie, aby działwa mogła uczyć się w lepszym budynku. Zjawisko to świadczy, iż wieś zaczyna się budzić z odrętwienia i zdobywa się na inicjatywę.

Dlatego nie mają racji ci, którzy we wsi widzą same tylko czarne kolory. Bieda i zacofania nie braknie, ale są i złote promyki, zwiastuny słońca, które jednak wszędzie „zanim rosa oczy wyje...”

Witold Rodziewicz.

zapalem ten piękny sport. Jedni próbują grać w hokeja, inni wykonywują jazdę figurową, a jest i sporo mowicjuszy, takich co to do połowy jadą na łyżwach, a od połowy na własnym siedzeniu. Na przestrzeni kilku ostatnich lat można zauważyć iż ilość łyżwiarzy ogromnie wzrosła. Wy starczy powiedzieć, że w Wilejce na 6000 mieszkańców, jest kilkaset osób uprawiających łyżwiarstwo. Procentowo nie jest to nadzwyczajnie dużo, ale gdy weźmiemy pod uwagę, iż w niektórych miasteczkach Wileńszczyzny patrząc na łyżwy jako na rzadki okaz, to nie będzie przesady jeżeli powiem, że w Wilejce sport łyżwiarstwa kwitnie.

W. R.

## Mejszagola

— KOP. OPIEKUJE SIĘ SZKOŁĄ MACIERZĄ. Strażnica KOP. w Romaszkańcach gm. mejszagolskiej, pow. wileńsko-trocki, ofiarowała na gwiazdkę dla biednych dzieci szkoły powszechnej Polskiej Macierzy Szkolnej 6 par welnianych rękawic i pończoch, 4 swetry, 3 komplety ciepłej bielizny i 2 kg. słodyczy na choinkę. Fakt ten jak i wiele innych dobitnie świadczy o obywatelskim stanowisku wojska.

Pozatem szkoła Macierzy w Romaszkańcach otrzymała podarki od szkoły ćwiczeń w Zgierzku, woj. łódzkie, a mianowicie: przeszło 70 książek zawierających ciekawe bajki i opowiadania, różne materiały piśmienne, 3 płaszcze zimowe, bućki i t. p.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie w imieniu działu szkolnej i swoim własnym wyraża strażnicy KOP-u i dzieciom ze szkoły ćwiczeń w Zgierzku serdeczne podziękowanie.

## Postawy

— STARANIEM OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH zorganizowano w Luczaju tygodniowy kurs dla przedowników przysposobienia rolniczego. Wykłady na kursie prowadzili nauczyciele luczajskiej szkoły rolniczej oraz instruktorzy rolni. Kurs ukończyło 32 słuchaczy pochodzących z 26 miejscowości pow. postawskiego. Stanowią oni będą ten element z pośród młodzieży pracującej na roli, na którym będzie się opierała praca agronomiczna w powiecie.

## Oszmiana

— POLICJANCY, KTÓRZY ZNAJĄ DOBRZE SWÓJ TEREN i wiedzą, gdzie najczęściej zagłada mróz i głód, zabrali się energicznie do zbiorów na gwiazdkę dla bezrobotnych. Z powiatu oszmiańskiego zebrano gotówkę zł. 912,39, 178 kg zboża i ofiary w naturze, jak ubranie, obuwie, rękawiczki, żywność itp. Zebrane ofiary zostaną rozdane w najbliższych dniach najuboższej ludności powiatu.

## Święclany

— NIEUDANE WŁAMANIE. 25 bm. o godz. 4.30 jakiś rabaś usiłował dokonać włamania do kasy biletowej na st. kol. w Podbrzeziu i oderwał żelazną kratę w dolnej części okna. Spłoszył go stróż stacyjny.

## Coś dla filatelistów.

Zdjęcie nasze przedstawia stronę tytułową ozdobnie wykonanego karnetu na znaczki pocztowe wraz z odciskiem specjalnego datownika świątecznego, którym Urząd Pocztowy w Katowicach stempluje znaczki do dnia 6-go stycznia 1937 roku.

Znaczki te będą niewątpliwie „białymi krukami” dla naszych filatelistów.

## List do Redakcji

Do Pana Redaktora „Kurjera Wileńskiego”.

W związku z artykułem „Kurjera Wileńskiego” z dnia 18 grudnia rb. Nr. 347 pod tytułem „Apel do Panów mierniczych. Po kilo chleba za 30 klm.” uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie mojej odpowiedzi na powyższy artykuł.

A więc niesprawiedliwe jest twierdzenie:

1) Że co dzień posyłało się człowieka specjalnie po kilo świeżego chleba—ludzie wysyłani służbowo bądź jadący w swoich sprawach załatwiali sprawy aprowizacyjne, przy czym do żadnej wdzięczności z tego tytułu mierniczy nie może mieć, ponieważ mierniczym na mocy odnośnych ustaw przysługuje prawo delegowania posłańców w sprawach urzędowych.

Gdyby nawet taki fakt miał miejsce, to mając około 200 gospodarstw, gdyż jednocześnie scalałem obok położone wsie Wysadki i Rakowce, pociągnięte wspólnie ze wsią Choćki do wykonywania tych świadczeń posyłając co dzień po jednym to w okresie scalemia, które trwało od maja do grudnia a nie zimą jak podano w artykule musiał taki uczestnik scalemia wykonać takie świadczenie jeden, względnie dwa razy za cały czas scalemia, więc trzeba być mocno bezkrytycznym aby na podstawie tego ubolewać nad rzekomym, cierpieniem ludności.

2) Że twierdzenie iż kasał co niemal drugi wieczór wozić swą żonę do teatrów i kin jest absurdalne. Autor wzmianki nie zadał nawet sobie trudu sprawdzić, że Głębokie żadnego teatru nie posiada, a kina w okresie letnim albo wcale są nie czynne albo raz w tygodniu, oraz tego, że żona moja będąca we wsi Choćki przez 7 tygodni, wszystkiego była w Głębokiem raz jeden i to po doktora, kiedy leżałem obłożnie chory.

Co do krytyki o wyniku scalemia które, rzekomo jeden przeklinają a drugi płaczą, jest faktem że wieś Choćki posiadająca około 500 ha., z których około 300 ha bagnistych łąk, w liczbie około 100 gospodarzy przyjęła zrobiony przeze mnie projekt scalemia jednogłównie, skala dając swoje oświadczenie na piśmie i w obecność władz, gdzie już rzekomym wpływ lub terror mierniczego nie ma znaczenia. Wydziczenie niektórych gospodarstw w 2—3 działkach jest przykrym koniecznością, spotykaną w 70 proc. na skalanych obiektach, jak również zaprojektowanie dojazdów do działek dodatkowych, czy nione bywa z myślą, aby dojazd ten aczkolwiek dłuższy, ale przechodził przez teren odpowiedni, niż może krótszy, ale w terenie bagnistym gdzie zrobienie drogi — grobli byłoby nie wspólnie kosztownym i uciążliwym niż pędzenie krowy, lub dojazd w okresie sianokosu, drogą dalszą ale dobrą.

Łączę wyrazić szacunku i poważania

Drużyłowski Włodzimierz.

Wilno, dnia 30 grudnia 36 r.

Przyp. red. Jak z powyższego listu wynika, autor wzmianki zamieszczonej w „Kurjerze” padł ofiarą mylnych informacji.

## Pożary

W kol. Luczaj pow. postawski spaliła się 24. bm. łaźnia Atanazego Łukaszonka. Straty wyniosły zł. 180.

29 bm. o godz. 2 w szopie Józefa Bubina w Mołodecznie, przy ul. Zamkowej 68, powstał pożar, który zaważyła warta wojskowa. Pożar został ugaszony w zarodku. Pożar powstał wskutek wysuszenia w szopie żarzących węgli przez rodzinę Bubina.

W Dwornowie, gm. łuckiej, pow. dziśnieńskiego 28 bm., około godz. 14, spaliła się stodoła, maszyny rolnicze i około 32 q słomy, na leżące do Marii Sokolowskiej. Straty obliczają na zł. 900. Ustalono, że stodołę podpaliła 22-letnia Józefa Jacynowa z tejże wsi, na tle zemsty osobistej. Jacynową zatrzymano.

W Pozbore, gm. świrskiej, pow. święciańskiego 21 bm., około godz. 18, spaliła się łaźnia Wincentego Kowala. Straty wyniosły zł. 150.

## Żenią się w Anglii

W roku bieżącym zaznaczył się w Anglii wzrost liczby zawartych małżeństw. W ciągu ostatniego kwartału w Wali i w Kornwalli odprawiono 230.000 ślubów, co oznacza wzrost o 30.000 w porównaniu z tym samym czasem w r. 1935. Dzięki temu liczba ślubów wróciła w Anglii z powrotem do normy z lat 1919 i 1920. Jednocześnie dał się zaobserwować wzrost liczby narodzin i spadek liczby zgonów: 155.000 wypadków narodzin przeciwstawia się liczbie 100.000 zgonów. Spadła również śmiertelność wśród noworodków. Wszystkie te zjawiska są, jak twierdzą statystycy, skutkiem polepszenia się sytuacji materialnej i społecznej w kraju.

## Nowa seria tragicznych wypadków na wsi

## Samobójstwo żony nauczyciela. — Śmiertelne bójkę. —

## Śmierć w jeziorze

24 bm. o godz. 11 Helena Rawłowska, żona nauczyciela szkoły powsz. w Trypiszkach, gm. kłemińskiego, pow. święciańskiego, strzeliła do siebie z rewolweru i następnego dnia zmarła. Powodem samobójstwa była przewlekła choroba wewnętrzna i rozstrój nerwowy.

27 bm., o godz. 1 w Romaszkańcach, gm. komajskiej, pow. święciańskiego, w czasie zabawy tanecznej powstała bójka, w której wynikiem został zabity Romuald Uszkur i pobity Romuald Polanis.

27 bm., o godz. 21 w Pietkuniskach, gm. opeskiej, pow. brasławskiego, w czasie zabawy

tanecznej kanonier Konstanty Stolarek, przebywający na urlopie, uderzył szabłą w głowę Hieronima Popakula z Borkuniszek, raniąc go ciężko. Były to porachunki osobiste.

26 bm. Polikarp Kiseł ze wsi Zaucie Wielkie, gm. jaźnieńskiej, pow. dziśnieńskiego jadąc łódką przez jezioro, utonął. Wypadek nastąpił prawdopodobnie wskutek silnego wiatru. Zwłoki dotychczas nie znaleziono.

28 bm. w jeziorze Berezweckim, koło Głębokiego, znaleziono zwłoki noworodka, płci żeńskiej. Przypuszczają, że matka jest prawdopodobnie Nadzieja Hrydziuszkówna z Głębokiego.

## Katastrofa autobusowa

Autobus, zdążający z Wilna do Lidy, uległ wypadkowi 4 km za Werenowem. Wszyscy podróżni, w liczbie 20 osób, doznali ogólnego połamania i udzielili im pomocy lekarz rejonowy w Werenowie, a 78-letniego Filipa Kostusika,

z powodu silnego wstrząsu mózgu musiano umieścić w szpitalu. Reszta podróżnych odjechała autobusem zastępczym. Furmanka, która była bezpośrednią przyczyną wypadku, jak i wóznic, wyszli bez szwanku.

## Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspktor Lekarski sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie, w województwie wileńskim za czas od 20 do 26 bm., z którego wynika, iż zanotowano 78 wypadków zachorowań na jaglicę, 27 wypadków krztuśca, 26 wypadków gruźlicy, w tym 10 zgonów, 17 wypadków odry, 11 wypadków błonicy, w tym 1 zgon, 11 wypadków grypy, w tym jeden zgon, 9 wypad-

ków duru plamistego, w tym 2 zgony — (1 w pow. mołodeczańskim, 5 wypadków) w tym 1 zgon) w pow. oszmiańskim, 3 wypadki w pow. wileńsko-trockim (w tym 1 zgon), 7 zachorowań na wietrzną ospę, 3 — na płonice, 3 wypadki duru brzusznego — w tym 2 zgony (w pow. oszmiańskim — 2 wypadki, w tym 1 zgon i w pow. święciańskim — 1 zgon), 2 wypadki różni i 1 — zapalenia opon mózgowych.



KOMPLET  
ZNACZKÓW POCZTOWYCH  
W UPOMINKU



Dnia 31 km, o god 15.45 zostanie przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej wygłoszona pogadanka krótkofalowa pod tym frapującym tytułem. Będzie to opis rozmowy przeprowadzonej na falach krótkich z sierżantem policji kanadyjskiej, spędzającym święto Bożego Narodzenia w śniegach mroźnej Alaski.



HELLO

Dziś premiera. Rywalka Jeannetty Macdonald, fenomenalna śpiewaczka i ulubieniec kobiet **FRANCHOT TONE** w zrealizowanym z ogromnym rozmachem wspólnym filmie **pieśni i tańca**

Reż.: Józefa Sternberga. SPECJALNE ATRAKCJE: Kolorowa i kreskówka oraz aktualia. Początek seansów o g. 4—6—8—10.15

CISSEY

(Romans królewski)

RHM

DZIŚ  
wielki pierwszy  
monumentalny  
film polskiej  
produkcji



**BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA**

Reżyseria: JÓZEF LEJTES

Muzyka: I. MAKLAKIEWICZ

W roli tytułowej **JADWIGA****SMOSARSKA**W roli króla Zygmunta Augusta — **W. ZACHAREWICZ**

Początek seansów punktualnie: 4—6.10—8.15—10.20

**Restauracja „Mazowiecka“**

Wilno, ul. Jagiellońska 2-a

zwyczajem lat ub. tradycyjne spotkanie

**Nowego Roku 1937** przy dźwięk. muzyki**Ogłoszenie**

Tą drogą zwracam się z gorącym apelem do Szlachetnych i prawomyślnych Osób, którzy byli obecni w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie w dniu 3 grudnia 1936 r. około godz. 15 i słyszeli na korytarzu Biura Technicznego lub Biura Użytków Ubocznych moją drastyczną rozmowę z urzędnikiem tejże Dyrekcji p. Sumorokiem. Ponieważ chodzi o życie człowieka i honor urzędnika i obywatela uprasza się o niezwłoczne zakomunikowanie szczegółów tej rozmowy panu Sędziemu Okręgowemu Śledczemu II Okręgu m. Wilna, ewentualnie łaskawie zapodać mnie swoje imię, nazwisko i miejsce zamieszkania według adresu: poczta Traby, pow. wileński

Wł. Wierzbicki.

**SUKNIE**

gustowne, sweterki, galanterie, bielizna, wszystko na bale i karnawał  
W. NOWICKI  
Wilno, Wielka 30

**ZGUBIONY**

weksel z wystawienia Henryka Andrzejewskiego na sumę zł. 42—  
płatny 3.II 1937 r. unieważnia się

**INDYKI-GĘSI**

tłuste, tanie — poleca  
**Zwiedryński**  
Wileńska 36, tel. 12-24

**„FORTUNA“**

Fabryka cukrów i czekolady. Wilno, ul. Metropolitana 5, tel. 19-19. Pierwszorzędne wyroby. Pierniczki miodowe, ozdoby choinkowe. Żądajcie wszędzie.

Przyjmuję  
**uczenice**  
z całodziennym utrzymaniem. Troskliwa opieką. Na żądanie francuski i niemiecki. Warunki, ul. Królewska 9 m. 9 od 10—11 rano i od 5—6 p.p. W dni świąteczne od 2—4 p.p.

Ostatnie dni! Film o niebywałym powodzeniu! Każdy musi zobaczyć!

Monumentalny film polski. Wielka epopeja miłości i obowiązku na tle życia.

**Rapsodia Bałtyku****LUX**

marynarki wojennej p. t.

W rol. główn.: Maria Bogda, Adam Brodzisz, M. Cybulski i in. Nad program: AKTUALIA.

**Kino MARS**  
Ostrobramska 5

Dziś premiera! Plomienna meksykanka

**DOLORES DEL RIO**

i niezapomniany Piotr z „Katarzyny Wielkiej“

**Douglas Fairbanks Jr.**

w filmie z życia tancerzy music hallów paryskich

**Oskarżona**

Nad program: Dodatki kolorowe i aktualia. Początek o 4-ej

**Sala Konserwatorium** (Końska 1)We wtorek 5 stycz.  
jeden koncert  
światowej sławy  
śpiewaczki**ADY SARI**

Szczegóły w programach. Bilety: Filharmonia, Wielka 8

**OGNISKO**

Dziś Największe arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej p. t.

**Jego wielka miłość**

Świąteczny program. polskiego STEFAN JARACZ, LENA ŻELICHOWSKA, LALA GÓRSKA, TADEUSZ OLSZA i inni.

Nad program: UROZMAIACONE DODATKI.

Pocz. o g. 4-ej, w niedz. i święta o g. 2-ej.

CASINO

Dziś

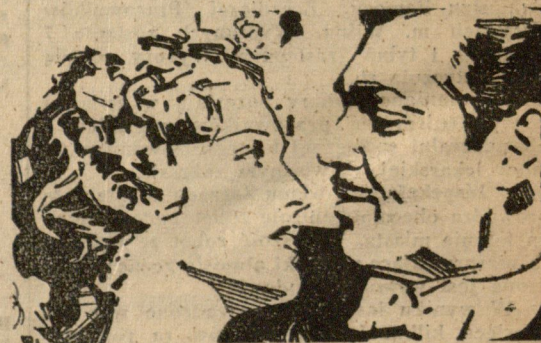
Potężny emocjonujący konflikt erotyczny w najromantyczniejszym mieście świata

**SAN FRANCISCO**Największe dzieło genialnego **VAN DYKE'a.**

W rolach czołowych po raz pierwszy razem w porywającym romansie miłosnym, słowik ekranu

**Jeannette Macdonald** i ulubien. cał. świata**Clark Gable**

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia. Uprasza się o przybycie na pocz. 15.30—18—20.15—22.30



Najweselej  
spotyka całe  
Wilno szczęśliwy i wesoły  
Nowy Rok

**1937 Wesoły Sylwester**

tylko

**NOWOŚCI**

na premierze dziś we czwartek 31.XII (Dwa przedstaw. Sylwestrowe o godz. 9 ej i 11.30) Tylko w naszym programie występy gwiazd rewiowych: I. Rożyńskiej, Rostańskiej, Doriani, Majskiego, Boruńskiego, Szpakowskiego Tylko w wieczór Sylwestrowy wystąpi genialny żongler Fr. Froni oraz fenomenalna atrakcja balet Jasy Kamińskiego. Wiele nowości, przebojowe bombki śmiechu. Szczegóły w afiszach. Przed sprzedaż na miejsca numerowane na obydwu seansie po cen. specjalnych w kasie Nowości

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9<sup>1/2</sup>—3<sup>1/2</sup> ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1/2</sup>—3<sup>1/2</sup> i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

3 zł., z odbiorem w administr.

2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wyraz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.